

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZIĘDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

CZWARTEK 19 MAJA 1949 ROKU

Nr 136 (1060)

Bevin - protektorem morderców!

Kat Polaków - von Rundstedt i gen. Strauss-zwolnieni przez rząd Attlee Nowa nota protestacyjna Polski w Londynie

WARSZAWA (PAP) W październiku 1948 r. ambasada brytyjska w Warszawie notyfikowała Rządowi R. P. że władze brytyjskie w Niemczech przygotowują proces przeciw byłym generałom niemieckim von Rundstedtowi, von Mansteinowi i Straussowi, oskarżonym o zbrodnie wojenne, popełnione m. in. na terytorium polskim (1939 r.). Ambasada prosiła władze polskie o dostarczenie materiałów dowodowych.

Zebrane materiały dowodowe, w objętości kilku foliów, zostały dostarczone ambasadzie brytyjskiej w Warszawie. Prasa zagraniczna podała w ostatnich czasie informacje o zarządzeniu władz brytyjskich, zlecającym umorzenie postępowania karnego przeciw generałom von Rundstedtowi i Straussowi bez przeprowadzenia rozprawy.

W związku z powyższymi faktami Ministerstwo Spraw Zagranicznych przestało ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notyfikować treści: „Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie brytyjskiej w Warszawie i nawiązując do noty ambasady z dnia 30 października 1948 r. oraz not następnich ambasady z dnia 24 grudnia 1948 r. i z dnia 10 lutego 1949 r. ma zaszczyt zakomunikować, co następuje: Na wniosek ambasady władze polskie zebrały i opracowały z dużym nakładem pracy materiały dowodowe przeciwko b. niemieckim generałom von Rundstedt, von Manstein i Strauss, które miały być użyte w procesie wytoczonym im przez władze brytyjskie.

Według wiadomości prasowych rząd Jego Królewskiej Mości zaniechał przeprowadzenia procesu przeciwko generałom von Rundstedt i Strauss i zarządził zwolnienie ich z aresztu. Ministerstwo Spraw Zagranicznych byłoby wdzięczne ambasadzie za wyjaśnienie, czy powyższa informacja, która musiałaby wywołać zdziwienie rządu polskiego, odpowiada prawdzie.

MOSKWA (PAP) „Nowoje Wremia” w artykule pt. „Wysocy protektorzy oprawców hitlerowskich” komentuje oświadczenie złożone w Izbie Lordów przez brytyjskiego wicepremiera spraw zagranicznych Hendersona, w sprawie umorzenia postępowania sądowego przeciwko znanemu zbrodniarzom wojennym marszałkowi Rundstedtowi i generałowi Straussowi oraz w sprawie zwolnienia ich z więzienia „ze względu na ich stan zdrowia”.

„Nowoje Wremia” stwierdza, iż taka decyzja wielkorydzących Anglii jest szyderstwem wobec pamięci dziesiątków tysięcy ofiar katów hitlerowskich i wyzwaniem zręcznym sumieniu narodów.

Czasopismo podkreśla, że argument o „złym stanie zdrowia” Rundstedta i Straussa brzmi szczególnie cynicznie w ustach przedstawicieli angielskich kół rządzących



DE GASPERI: Nie wiem, czy mi się uda dopłynąć na tym okręcie do „paktu atlantyckiego”?

Nowy stosunek do pracy w Polsce

Co mówią wspaniałe zobowiązania 1-majowe i na cześć Kongresu

Wywiad z sekretarzem generalnym KCZZ tow. Tadeuszem Cwikiem
WARSZAWA (PAP). — Sekretarz generalny KCZZ, poseł Tadeusz Cwik w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP, red. Stanisławowi Lewandowskiemu, o-mówił bogaty dorobek Czynu Pierwszomajowego i znaczenie masowych zobowiązań, podejmowanych dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych.

— Jaki był zasięg zobowiązań pierwszomajowych?
— Zobowiązania pierwszomajowe, zainicjowane przez załogę huty „Kościuszkę” i przodownika pracy górnika Arpiasa, podchwycili z entuzjazmem nie tylko robotnicy i pracownicy zakładów produkcyjnych, ale niemal wszyscy pracujący. Podchwycili je przede wszystkim czołowy oddział mas pracujących — klasa robotnicza, następnie inteligencja pracująca, jak również pracujący na wsi z robotnikami rolnymi na czele. W Czynu Pierwszomajowym uczestniczyło m. in. 3.805 zespołów pracowników poczty i telekomunikacji, 1.209 zespołów kolejarzy, 820 zespołów pracowników przemysłu leśnego i drzewnego, 501 zespołów pracowników przemysłu spożywczego, 420 zespołów budowlanych, 240 zespołów pracowników sądów i prokuratury, 96 zespołów pracowników przemysłu skórzanego. Bardzo ważny wkład wnieśli robotnicy rolni, gdyż 748 zespołów podjęło konkretne zobowiązania dla uczczenia święta mas pracujących.

— Jaką wartość przedstawiają zobowiązania i jak przebiegało ich wykonanie?

Rada Naczelna PSL

W Warszawie toczą się obrady rozszerzonej Rady Naczelnej PSL. Odbijają się one w okresie krystalizowania oblicza ideologicznego i form organizacyjnych przygotowującej się jednostki ruchu ludowego.

Wobec rychłego już zjednoczenia SL i PSL podstawowym zadaniem narad będzie ideologiczne przygotowanie stronnictwa i członków PSL do zjednoczenia. Zagadnienie rewizji dorobku ideowego i przebytych dróg ruchu ludowego stanowią główny temat obecnych obrad Rady Naczelnej PSL. Przez gruntowną analizę i krytyczną ocenę przeszłości, tego ruchu, który pod wodzą Mikołajczyka stał się oparciem dla kierunków reakcyjnych wszelkich odleni przez całkowite uniezależnienie się od wpływów prawicy na gruncie zalecenia sojuszu z klasą robotniczą — czołową siłą w walce o wyzwolenie z ucisku i wycisku wszystkich ludzi pracy Rada Naczelna określiła podstawowe założenia ideologiczne, które dopomogą zementować organizacyjnie ruch ludowy.

Aby tego dokonać, Rada Naczelna PSL określi swój stosunek do zagadnień walki klasowej na wsi stając w obronie interesów drobnych i średniorolnych chłopów przeciw uciskowi bogaczy i kapitalistów wiejskich. Pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i problem przebudowy struktury gospodarczej wsi na zasadach wszechstronnego rozwoju różnych form spółdzielczych — oto również ważne zagadnienia, co do których wypowie się Rada Naczelna PSL.

Dążenia zjednoczeniowe w ruchu ludowym znajdują pełne poparcie ze strony klasy robotniczej, która przez zjednoczenie swojego ruchu na podstawach ideologii marksistowsko-leninowskiej, wskazała masom pracującego chłopstwa drogę, wiodącą do likwidacji ucisku ekonomicznego na wsi, jej pełnego rozwoju gospodarczego i rozkwitu kulturalnego.

Krystalizacja ideologiczna i zjednoczenie ruchu ludowego pozwoli jeszcze silniej zacisnąć pięść na klasę robotniczo-chłopską — granitowy fundament władzy ludowej w Polsce.

Kłęska Bevina w ONZ

Układ ze Sforzą w sprawie kolonii włoskich — odrzucony przez Zgromadzenie Generalne

Flushing Meadows (PAP) Po przemówieniach całego szeregu delegatów, z których część wypowiadała się za przyjęciem porozumienia Bevin — Sforza w sprawie kolonii włoskich, a część za jego odrzuceniem, Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych przystąpiło do głosowania nad rezolucją Komitetu Politycznego, akceptującego w zasadzie wszystkie punkty wspomnianego wyżej porozumienia.

Rezolucja Komitetu Politycznego w głosowaniu uzyskała jedynie 14 głosów przeciwko 37 przy 7 powstrzymujących się. Tym samym porozumienie Bevin — Sforza w sprawie byłych kolonii włoskich zostało odrzucone.

W związku z powyższą decyzją Zgromadzenia, sprawa b. kolonii włoskich nie została na bieżącej sesji rozstrzygnięta. Z tego też powodu b. kolonie włoskie pozostaną nadal pod brytyjskim zarządem wojskowym aż do powzięcia przez Zgromadzenie odmienniejszej decyzji, która zapadnie prawdopodobnie na sesji jesiennej.

Zbrodniczy napad policji włoskiej na strajkujących robotników rolnych

Wiedomość o krwawych incydentach w Mo'inelli doszła do Bolonii, gdzie robotnicy natychmiast opuścili fabryki a Rada Związków Zawodowych ogłosiła na 18 bm, 7-godzinny strajk. Również w Ferrarze uchwalono 2-dniowy strajk generalny.

Sekretariat Konfederacji Pracy i sekretariat Konfederacji Robotników Rolnych, na odbytych zebraniach stwierdzili, że odpowiedzialność za krwawe wypadki w Mo'inelli obciąża szeregowców oraz wezwana przez nich policję.

Zwycięski pochód wyzwoleniczy w Chinach

Wojska ludowe okrążają Kanton

Amoy, leżącym po drugiej stronie cieśniny, dzielącej Formozę od Jądu. Obserwatorzy zagraniczni twierdzą, że Kuomintang nie dysponuje poważnymi siłami w rejonie Kantonu i że wysunięte oddziały ludowe dzieli od tymczasowej stolicy nacjonalistów chińskich właściwie tylko przeszeń.

W środkowej części prowincji Fukien oddziały armii ludowej zajęły bazę zaopatrzeniową Kuomintangu Nanping oraz ważną bazę lotniczą Czien-Ou. W prowincji tej armia ludowa posuwa się naprzód z szybkością 50 mil dziennie.

W południowej części prowincji Czekiang formacje ludowe rozgromiły trzecią dywizję Kuomintangu, zajmując węzeł kolejowy Lung-Czuan i biorąc 2 tys. jeńców.

W środkowej części prowincji Czekiang oddziały ludowe zajęły miasto rejonowe Pukiang, położone na północ od linii kolejowej Szakiang — Kiangsi.

Ogólnokrajowa narada aktywu Zw. Zaw. Włóknarzy

Radzi nad zagadnieniem rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi Ogólnokrajowa Narada Aktywu Związku Zawodowego Włóknarzy poświęcona zagadnieniu współzawodnictwa pracy. W naradzie uczestniczyli: przedstawiciel KC PZPR tow. Blinowski, zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego, sekretarz Komisji Centralnej Zw. Zaw. tow. Cwik, Minister Przemysłu Lekkiego tow. E. Stawiński, I sekretarz Komitetu Półdziałkowego. Wł. Dworakowski oraz generalny dyrektor CZPW, tow. W. Wende.

Do zebranych przemówił sekretarz generalny Zarz. Gł. Związku Zawodowego Włóknarzy tow. Aniołkiewicz.

Tow. Aniołkiewicz, w swym obszernym referacie, omówił dotychczasowy rozwój współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym, wykazał jego wpływ na wzrost wydajności, na szybsze uruchomienie parku maszynowego i przedterminowe wykonanie planu.

Tylko dzięki współzawodnictwu pracy mogliśmy — powiedział tow. Aniołkiewicz — przystąpić do wykonania zleceń Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczej, mogliśmy ruszyć do wielkiej walki o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego i wprowadzenie systemu oszczędności w naszej gospodarce.

Następnie mówca poddał szczegółowej i krytycznej analizie dotychczasowe wyniki ruchu współzawodnictwa w wskazując, że najlepsze w tej dziedzinie wyniki osiągnęły PZPB Nr 9 i PZPW Nr 1.

Po referacie tow. Aniołkiewicz wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przedstawiciele wielu zakładów włókienniczych zatrudnieni na różnych stanowiskach podzieliли się swoimi dotychczasowymi spostrzeżeniami i doświadczeniami, podkreślając osiągnięcia i braki ruchu zawodowego w pracy nad upowszechnieniem współzawodnictwa.

Szczegółowe sprawozdanie z obrad wczorajszych zamieścimy w najbliższym numerze naszego pisma.

Sport po amerykańsku

Z okazji zniesienia ograniczeń komunikacyjnych pomiędzy Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec, Angielscy i Amerykańscy dziennikarze wpadli na pomysł urządzenia wyścigu samochodowego Bizonia — Berlin.

Wyścig przyniósł zwycięstwo „sportowcom” amerykańskim, a e — jak się okazało — zawody nie odbywały się wcale „fair”, gdyż Amerykanie bardzo bezceremonialnie pomagali, fortu nie. Tak np. w kilku samochodach dziennikarzy angielskich „nieznani sprawcy” przedurawili baki, w innych powykrecali śmieci, jeszcze w innych podolewali cukrzycę wody do benzyny. Poza tym niektórzy zawodnicy amerykańscy zorganizowali „sztuczne przeszkody”, ustawiając swe auta w poprzek na trasie. Ponadto Amerykanie jechali „pod gazem”, jeden z nich wyładował w rowie, potłukił się dokładnie i rozbił maszynę.

„Sportowe” metody amerykańskich dziennikarzy, polegające na podstępach i nie liczeniu się z zasadami przyzwyczajonymi do bliskości tryku, stosowane przez... Departament Stanu w polityce międzynarodowej. I tu bowiem spotyka się się aż nazbyt często z przedstawianiem nogi partnerowi, z kompletnym lekceważeniem tego, co powszechnie nazywane jest „uczciwą grą”. Tylko, że w polityce oszukiwanie tryku nie przynosi zamierzonych rezultatów i żadnych „wyścigów” politycznych takim sposobem wygrać nie można. Dowodów na to każdy niemal dzień przynosi w obfitości. B. D.

Kołochozy — milionerzy

MOSKWA. Rejon penzeński jest jednym z najbardziej odległych rejonów Kraju Chabarowskiego. Mieszka tu Koria, Lamuc, Czuczowie, Kamczadawie. Ludzie ci, prowadzący dawniej koczowniczy tryb życia, osiedlili się obecnie i połączyli w kołochozy. Niedawno kołochoźnicy podsumowali wyniki ubiegłego roku gospodarczego. Są one bardzo pouczające: na 10 kołochozów w rejonie penzeńskim, 4 kołochozy uzyskały milionowe dochody.

Tak na przykład kołochoz — milioner — „Iskra” zwiększył stado jeleni o 500 sztuk, zbudował nową świetlicę i elektrownię, nowe domy dla wszystkich kołochoźników. W kołochozie „Put Siewiera” (Droga północy) połączyli się byli koczownicy, którzy zamieszkiwali jurty. Obecnie zbudowano dla nich 18 domów mieszkalnych i szkołę. Wielkiego rozmachu nabrało budownictwo w kołochozie „Majak Siewiera”. Zbudowano tu elektrownię i klub. Wszyscy ko-

Demonstracja gangsterów

Haniebna rola, jaką odegrała policja labourystowskiego rządu Wielkiej Brytanii w pościgu i brutalnym porwaniu człowieka, którego jedynym przestępstwem była konsekwentna walka z hitleryzmem i pragnienie powrotu do kraju ojczystego, wywołała oburzenie i wstręt milionów ludzi na całym świecie. Sprawa Eislera jest sprawą człowieka, sprawą systemu rządzenia i sprawą stosunku do prawa międzynarodowego. Na tym przykładzie ujawnił się cały czynizm ludzi, którzy nazywają siebie demokratami, cały ich fałszywy kłamstwo, jakimi przepojone są słowa „demokracja i wolność”, używane w urzędowym języku angielskim.

„Nawet Baldwin i Chamberlain w najbardziej ponurych dniach współpracy Wielkiej Brytanii z Niemcami hitlerowskimi — oświadczył niezależny poseł brytyjski Platts-Mills — nie ośmielili się tak zakpić z uczciwej brytyjskiej opinii publicznej, jak to uczynił minister Chuter Ede w wypadku Eislera.”

Uczciwa brytyjska opinia publiczna do żywego dotknęła gajnym pogwałceniem prawa tradycji i zasad deklaracji praw człowieka Narodów Zjednoczonych — zareagowała niezwykle gorąco. Do brytyjskiego wykonawcy woli bankierów i przemysłowców amerykańskich, ministra spraw wewnętrznych Chuter Ede'a napływają protesty masowych organizacji społecznych i wybitnych osobistości ze świata nauki i kultury. Chuter Ede uosabia obecnie prawdziwą, współczesną postać „angielskiego gentlemen’a”; spod maski nienasannyh manier i ubioru wylania się oblicze popolitego gangstera.

Część reakcyjnej prasy brytyjskiej, pod naciskiem opinii publicznej, zaczyna uświada-

miać sobie, jak kompromitujący był bandycki napad angielski na polski statek.

„Manchester Guardian” w zawaalowanej, służalczej formie, aby nie urazić amerykańskich bankierów, apeluje do rządu Stanów Zjednoczonych, by przypomniał sobie angielskie tradycje udzielania azylu uchodźcom politycznym, a by wziął pod uwagę „szersze względy”, bowiem niewłaściwe załatwienie sprawy Eislera przyniosłoby, zdaniem tego dziennika, ogromne szkody „demokracji zachodniej”. W tym nieśmiałym, błagalnym tonie arcydzieło pisma mieści się bez reszty cały ogromny upadek i upodlenia Wielkiej Brytanii, której rząd, poprzez plan Marshalla i pakt atlantyczny, dobrowolnie przekreślił swoją suwerenność.

Nota rządu polskiego daje niewzruszony dowód pogwałcenia przez władze brytyjskie elementarnych praw i zasad w stosunkach międzynarodowych.

Spokojny, rzeczowy opis oburzonego zajścia na statku

polskim, kompromitujący dla władz brytyjskich fakt przemycania wśród służby policyjnej przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, który okazał się właściwym szefem brytyjskiej ekipy, mają nieodpartą wymowę.

Zestawienie więcej niż liberalnego stosunku władz brytyjskich do hitlerowskich przestępców wojennych z brutalnym potraktowaniem działacza antyhitlerowskiego obnaża to, co poseł Zilliacus nazwał dalszym symptomem wzrostu faszystów i choroby forrealistowskiej, która przenosi się ze Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Brytanii.

W obliczu jednolitej opinii publicznej świata demokratycznego, władzom brytyjskim pozostaje jedna tylko droga — naprawienie tego kompromitującego kroku, jakim był napad na statek polski. Jest nią natychmiastowe zwolnienie Eislera z aresztu, odmowa wydania go władzom amerykańskim i zapewnienie swobody ruchu temu niezłomnemu działaczowi antyhitlerowskiemu.

Terror brytyjski w Ugandzie Hitlerowskie metody tępienia ludności kolonialnej

LONDYN (PAP). — Do Londynu przedostaje się coraz więcej wiadomości o wzrastającym terrorze Brytyjczyków w Ugandzie. Wiadomości te donoszą o prześladowaniach ludności, stosowanych przez władze brytyjskie i miejscowy rząd marionetkowy. Mulumba, jeden z przywódców wolnościowej organizacji Ugandy przebywający obecnie w Londynie otrzymał już drugi z kolei list od swych towarzyszy z Ugandy. List ten oskarża miejscowe władze brytyjskie o stracenie około 300 osób i aresztowanie ponad tysiąc ludzi oraz prowadzenie akcji prowokacyjnej.

Przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Kolonii w Londynie zainterpelowany w tej sprawie stwierdził, że „wiadomość o aresztowaniu tysiąca osób w Ugandzie jest prawdopodobnie zgodna z prawdą”.

List, który przedostał się do Londynu stwierdza, że akcja terrorystyczna władz brytyjskich w Ugandzie rozpoczęła się 25 kwietnia br. W dniu tym przedstawiciele organizacji wolnościowej przedstawili

miejscowemu „królowi” żądania, domagające się przynajmniej częściowej najelementarniejszych uprawnień. W odpowiedzi władze brytyjskie rozpozyczyły natchmiast akcję terrorystyczną. Przystano specjalne oddziały wojskowe, które przeprowadzały egzekucje. Ciśną zamordowanych grzebano w wspólne mogiły i nie

Trudności gospodarcze USA

„New York Times” i „USA News and World Report” w artykułach poświęconych sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych wyrażają pesymistyczną opinię, co do widoków na przyszłość.

Pisma wskazują na to, że dochody przeważającej części ludności amerykańskiej ciągle spadają od samego początku 1949 roku. Tylko zyski wielkich korporacji przemysłowych utrzymują się na wysokim poziomie.

Analiza prelimitarza podatkowego ujawnia, że wpływy podatków do skarbu USA będą w roku bieżącym o 2 miliardy mniejsze, aniżeli przewidywano na początku roku. „USA News and World Report” jest zdania, że liczba bezrobotnych przekroczy w końcu roku 6 milionów osób, czyli będzie dwukrotnie większa, aniżeli podają oficjalne źródła w chwili obecnej.

Według opinii prasy postępowej i kół związkowych w Stanach Zjednoczonych już obecnie jest przeszło 5 milionów bezrobotnych.

„New York Times” notuje

wzrost bezrobocia, zwłaszcza w przemyśle stalowym i samochodowym i stwierdza, że w całym kraju panuje septycizm, co do tego, czy obecna polityka rządu potrafi zahamować spadek produkcji i zatrudnienia.

Według danych pisma, jedynie w stanie Nowy York w roku bieżącym przybyło około 100 tys. bezrobotnych. Podobnie wygląda sytuacja w innych stanach.

„USA News and World Report” zapowiada, że wkrótce nadejdzie czas, gdy o dzieła Amerykanin będzie bez pracy.

Znany komentator polityczny Steel przytacza charakterystyczne dane, z których wynika, że w ciągu ostatnich miesięcy globalna produkcja przemysłowa w USA spadła o 5 procent, obroty handlowe zmniejszyły się o 14 procent, a inwestycje zostały zredukowane o 30 procent. (w)

Robotnicy są oburzeni

Protesty przeciw amerykańskiemu bezprawiu

Sprawa Eislera wywołała ogromne oburzenie wśród robotników łódzkich. Już pierwsza wiadomość, podana przez radio wstrząsnęła opinią całej klasy robotniczej. W fabrykach łódzkich widać wręcz oburzenie.

Tow. Trzeciakowi wprost brak słów dla wyrażenia tego co czuje.

Obrażono nasze państwo, naruszono prawa międzynarodowe — mówi tow. Trzeciak. — My, tkacze, przędzalnicy, cała załoga PZPB Nr 3 protestujemy przeciwko postępowaniu Anglii i Stanów Zjednoczonych. Żądamy, aby władze tych państw dały nam zadośćuczynienie za wyrażoną zniewagę i ułownie podstępnie porwanego Eislera. Protest nasz musi odnieść skutek.

Ob. Franciszek Wejman, mistrz tkacki i znany racjonalizator z PZPB Nr 4, ma także swój ustalony pogląd na sprawę Eislera.

„Jestem pierwszym więźniem paktu atlantycznego” — oświadczył Eisler, gdy agenci amerykańscy wyciągnęli go z mocej ze statku. — Uważam, że to zdanie ma naprawdę historyczne znaczenie. Okazało się bowiem całkiem wyrażnie, że podpisanie paktu atlantycznego jest równoznaczne z zaprzeczeniem się w służbę USA, że Anglię są obecnie najemnikami Stanów Zjednoczonych.

Rozumiemy obecnie, że sprawa Eislera nie dotyczy tylko nas, Polaków. „Sprawa Eislera” — to groźna przestroga dla wszystkich narodów, których rządy dały się uwięzić obywatelom USA i które teraz muszą ślepo wykonywać rozkazy Waszyngtonu. My jesteśmy wolnym, niepodległym narodem i protestujemy przeciwko metodom gwałtu i grabieży. Wierzymy, że protest całego naszego narodu, protest wszystkich narodów milijonów pokój, odniesie skutek i angloamerykanie będą musieli skapitulować, tak jak hitlerowcy niegdyś skapitulowali w sprawie Dymitrowa — kończy tow. Trzeciak.

H. Sam.

Nowa fala strajków we Francji

PARYŻ (PAP). Wzrastające napięcie na odcinku społecznym i wzmagająca się fala strajków wywołują poważne zażalenie nie kół reakcyjnych. Prasa prawicowa niepokoi fakt, że strajki są organizowane przez pracowników solidarnie bez względu na przynależność związkową

W poniedziałek odbyło się wspólne zebranie kolejarzy zrzeszonych w CGT, chrześcijańskich związkach zawodowych, Force Ouvriere, Generalnej Konfederacji Kadry i autonomicznych związków zawodowych, w którym zaprotestowano przeciwko zmianie na stanowisku dyrektora generalnego kół

oraz przeciwko rządowym projektom „reorganizacji” kół i modyfikacji statutu emerytalnego.

Krajowa federacja pracowników elektrowni wydała odezwę, solidaryzującą się ze strajkującymi pracownikami elektrowni paryskich. W związku ze zmniejszeniem dostaw energii elektrycznej — zachodzi możliwość zakłócenia ruchu metra paryskiego.

Poniedziałkowy strajk pracowników gazowni rozszedł się na pracowników elektrowni, którzy podjęli wspólną walkę o podwyżkę płac.

6 tys. strajkujących pracowników gieldy paryskiej manifestowało w poniedziałek przed gmachem Ministerstwa Finansów.

Pracownicy pocztowy departamentu Sekwany żądają podwyżki płac, zmiany polityki taryfowej i modernizacji sieci telefoniczno-telegraficznej.

Metallowcy zrzeszeni w CGT, FO i chrześcijańskich związkach zawodowych opracowali wspólny program walki o podwyżkę płac i wprowadzenie umów zbiorowych.

W fabryce samolotów Marcel Dessaut w Talence robotnicy zrzeszeni w CGT chrześcijańskich związkach zawodowych, Force Ouvriere postanowili podjąć wspólną akcję o wprowadzenie umów zbiorowych, rewizji rządowej polityki importu samolotów ze Stanów Zjednoczonych i rozszerzenie wymiany handlowej z krajami Europy wschodniej.

Wielkie sukcesy lewicy włoskiej w wyborach do władz administracyjnych

RZYM (PAP). — W dniu 15 bm. odbyły się wybory do władz administracyjnych w Chiusi, Graviana, Molfetta, Cassino i Manfredoni. (Włoscy centralnie i południowo). W wyborach wzięło udział około 60 tys. wyborców, tzn. 20 procent uprawnionych do głosowania.

Zestawienie obecnych wyników wyborów w tych gminach z wynikami wyborów parlamentarnych dowodzi, że chrześcijańska demokracja utraciła tam 30 procent głosów, podczas gdy lewica zwiększyła znacznie swój stan posiadania.

Wynik wyborów do władz administracyjnych w wyżej

wymienionych gminach przedstawia się, jak następuje:

W Chiusi blok lewicy uzyskał 3.895 głosów, blok rządowy (chrześcijańska demokracja, faszyci, monarchiści, sarragatowcy i liberalowie) — 938 głosów. W porównaniu z wyborami parlamentarnymi blok rządowy stracił 400 głosów, podczas gdy lewica zwiększyła swój stan posiadania z 72 procent do 80 procent.

W Molfetta chrześcijańska demokracja straciła 5.298 głosów, uzyskując obecnie 8.537 głosów, podczas gdy w wyborach parlamentarnych, uzyskała 13.853 głosy. Socjaliści i komuniści, którzy w wybo-

rach parlamentarnych uzyskali 4.963 głosy, obecnie zdobyli 7.676 głosów.

Faszyci, monarchiści i liberalowie uzyskali połowę swych dawnych głosów.

W Manfredoni na lewicę padło 5.676 głosów, podczas gdy w wyborach parlamentarnych — 4.673 głosy. Lewica więc uzyskała 1.003 głosy. Blok rządowy stracił w porównaniu z wynikami wyborów parlamentarnych 2.071 głosów.

W Graviana lewica na 7.989 głosujących zdobyła 6.939 głosów. Na listę chrześcijańsko-społeczną, orientacji lewicowej oddano 322 głosy.

W. Ażaiw

146

Daleko od Moskwy

— Kogoś tu jeszcze przywłóki? — oburzał się traktorzysta, lecz troskliwie podtrzymał nowego gościa rozglądając się, gdzieby go położyć. Nawet szpilki nie ma gdzie wetknąć. W trójkę ledwo, ledwo się mieścimy. Też zajazd znalazłeś! Kto cię tu prosił z takim ładunkiem?...

— Dokąd mam się z nim podziać? Jesteśmy jedynym mieszkalnym punktem na przestrzeni kilku kilometrów dookoła. — usprawiedliwiał się Karpow. — Do wrszego punktu daleko, do Szanki jeszcze dalej. A porzucić go, towarzyszu, nie można. Przecież to człowiek! Usłyszałem krzyk. A kiedy go podniosłem i zacząłem ciągnąć — biedak nawet przestał krzyczeć.

Tak rozmawiając, położyli zmarzniętego na rozpostartym przez Aleksego na podłodze kozucha.

— Spójrz, jak on objął rękoma głowę, i zastygł w tej pozycji! — szepnął Beridze.

Silin pochylił się, rozplótł ręce zmarzniętego i cofnął się:

— O, Boże! Fedor!

Poznał swego pomocnika, którego wysłał do Smelewa.

Silin stracił zupełnie głowę, zaczął potrząsać Fedorem i zawołać:

— Fedia, Fedor! Co się stało? To jest przecież Fedia Paryszyn!...

— Puście — no mnie! — rzekł Aleksey i pochylił się nad twarzą leżącego. Beridze, Karpow i Silin stali wokół z trwogą spoglądając w twarz Paryszyna.

— Żyje! — z ulgą podniósł się Aleksey i krzyknął: — Karpow, dawaj śniegu! Silin, pomóż go rozebrać! Jerzy, otwórz drzwi od pieca i rozpal jak największy ogień!

Po upływie pół godziny Paryszyn, którego rozcierali śniegiem i spirytusem powrócił do przytomności. Zawinił go w dwa kozuchy i przysunął do pieca. Silin wzruszony do łez, pielęgnował go, jak małe dziecko — nieczłowiecznie i troskliwie poił z blaszanego kubka gorącą herbatą i troskliwie zapewniał, że wszystko będzie dobrze...

— Szymonie Iljiczu, — odezwał się słabym głosem Paryszyn. — Smelew obiecał, że wydotanie zapasowe części i przyśle... Powiedział — pomogę we wszystkim.

Wkrótce zasnął. Mieszkańcy „ślimaka” uspokoili się. Karpow chciał odejść, ale Silin próbował go zatrzymać:

— Nie śpiesz się, przeczekaaj burzę. Starczy miejsca dla wszystkich. W ciasnocie, ale w zgodzie. Muszę ci jeszcze podziękować. I będę ci wdzięczny całe życie.

Uratowałeś mi przyjaciela... I Aleksemu Mikołajewiczowi wdzięczny będę do grobowej deski — uratował go, przywrócił do życia...

— Głupstwa mówisz, towarzyszu, — odpowiedział Karpow. — Twój przyjaciel nie jest nam obcy. Bądźcie zdrowi, dobrej nocy. Więcej już nie będę was niepokoił.

Zawinał się w kozuch, pokłonił i poszedł. Silin posiedział obok śpiącego pomocnika, a po tym ułożył się razem z nim. W domku pod śniegiem wszystko ucichło, słychać było tylko przerywany oddech uratowanego traktorzysty, ciche chrapanie Silina, wycie i zawodzenie burzy.

Noc zbliżała się ku końcowi, ale Beridze nie mógł spać. Kiedy po kilku chwilach wstał, ażeby przykryć lampę, która zaczęła kopać, i podkręcić do pieca węgli — zauważył że i Kowszow nie śpi. Leżąc na plecach trzymał list, lecz oczy jego wybiegły ponad arkusz papieru a w spojrzeniu i zaciśniętych ustach było tyle tęsknoty, że Beridze przeląkł się.

— Czy się coś stało, Alosza? Powiedz, wszak jestem twoim przyjacielem? Aleksey spojrzał na niego długim spojrzeniem i milcząc podał mu list z Moskwy, od matki Ziny Jerzy Dawidowicz zaczął czytać. Martwiąc się o córkę, stara kobieta zdawała się rozmawiać o niej z człowiekiem, który wiedziała, tak samo gorąco kochał Zinę, był również przez nią kochany.

J. Izidorczyk

Przystępujemy do wymiany legitymacji partyjnych

Sześć miesięcy mija od daty, kiedy delegaci b. PPR i b. PPS zbrali się na Kongres Zjednoczeniowy, by powołać do życia Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, by uchwalić jej Statut i przyjąć wytyczne działania, prowadzące polską klasę robotniczą i naród polski do budowania podstaw ustroju socjalistycznego. Sześć miesięcy — tak krótki w czasie, a tak bogaty w wydarzenia okres dla Partii, dla klasy robotniczej, dla całego narodu.

W ciągu tych sześciu miesięcy

Partia stała się hegemonem klasy robotniczej

Coraz szersze kręgi zatacza system szkolenia ideologicznego i rozszerza się czytelnictwo prasy partyjnej. Podnosi się więc poziom wyrobienia politycznego i świadomości ideologicznej, a zarazem wzrasta aktywność organizacyjna. W wyniku tego wzrasta więź partii z szerokimi masami bezpartyjnymi, wzrasta jej autorytet w klasie robotniczej, w masach pracującego chłopstwa, wśród ludu pracującego.

Stanowisko Kongresu Zjednoczeniowego, mówiące, że „jedność organiczna klasy robotniczej pomnoży jej siły”, znalazło pełne potwierdzenie w życiu, znalazło szczególnie jasne potwierdzenie w tegorocznych manifestacjach pierwszomajowych. PZPR stała się w pełnym tego słowa znaczeniu hegemonem klasy robotniczej i narodu polskiego. Pod jej przewodnictwem stała się Polska ludowo-demokratyczna w ważnym bastionem walki o pokój, o socjalizm, bastionem walki przeciw wrogim siłom imperialistów.

Trójki partyjne przeprowadzają wymianę legitymacji

Do przeprowadzenia wymiany legitymacji powołane zostaną trójki partyjne, składające się z pełnomocnika Komitetu Powiatowego (Miejskiego — miast wydzielonych, Dzielnicy — w Warszawie i w Łodzi), przedstawiciela Komitetu Gminnego i sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej.

Na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, odbywanych w obecności trójki pełnomocników sprawdzone zostaną wszystkie partyjne dokumenty, a w szczególności stwierdzone będzie, czy wszyscy członkowie i kandydaci Partii wypełnili kwestionariusz PZPR, czy mają wkładki PZPR, względnie — nowo przyjęci — tymczasowe kandy-

Przyjmowanie kandydatów w poczet członków partii

Sprawy towarzyszy zaliczonych w poczet kandydatów, a mających już statutem przewidziany roczny lub dłuższy staż partyjny, oraz sprawy towarzyszy, nie mających jeszcze statutem przewidzianego stażu, ale zastępujących na miano członka Partii, winny być rozpatrzone na walnym zebraniu podstawowych lub oddziałowych organizacji (w obecności trójki pełnomocników). We wszystkich wypad-

Robotnicy — wynalazcy

Akcja malej racjonalizacji znalazła bardzo żywy odzwierciedlenie wśród naszej załogi. Świadczy o tym ciągłe napływające wnioski racjonalizatorskie, skrupulatnie rozpatrywane przez Komisję Usprawnień. Na ostatnim posiedzeniu tej komisji zatwierdzono szereg wniosków i przyznała im autorom nagrody.

Tow. Hejnikowi przyznano premię w wysokości 5 tysięcy złotych za pomysł zabezpieczenia przy piłę tarczowej. Zabezpieczenie to jest zrobione z wkładki filcowej grubości 25 centów milimetrów, odpowiednio umocowanej, która chroni tar-

cy zrobiliśmy wielki krok naprzód w kierunku ideologicznego i organizacyjnego ukształtowania partii, jako partii nowego typu, jako partii zwartej ideologicznie i bojowej organizacyjnie. W jedną PZPR-owską masę zrosli się dawni członkowie PPR i dawni członkowie PPS. Poznali się oni wzajemnie i we wszystkich organizacjach partyjnych zastosowali jeden styl pracy. Przewodzi temu wielkiemu i zwartemu organizmowi partyjnemu ideologia marksizmu-leninizmu.

Nie ma więc żadnych przeszkód, a raczej wszystko to pozwala i nakazuje przystąpić do wymiany legitymacji partyjnych, do wydania członkom partii normalnych, stałych a nie prowizorycznych legitymacji. Toteż w myśl postanowień II Plenum KC PZPR i zgodnie z uchwałami Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego przystępujemy do wymiany dotychczasowych dokumentów partyjnych b. PPR i b. PPS, uzupełnionych wkładkami PZPR oraz do wymiany tymczasowych kandydatów legitymacji PZPR na członkowskie i kandydatkie legitymacje Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Akcja wymiany trwać będzie od 15 maja do 15 sierpnia br.

Wymiana legitymacji winna się przyczynić do całkowitego uporządkowania ewidencji partyjnej, winna też spowodować wzrost szacunku i przywiązania do legitymacji partyjnej, do należytego jej strzeżenia i przechowywania.

dackie legitymacje. Tylko bowiem te dokumenty stanowią podstawę do wydania członkowskiej lub kandydatkiej legitymacji PZPR.

Na zebraniach tych należy stwierdzić, czy nie ma rozbieżności między kartoteką lub spisem członków i kwestionariuszami, a faktycznym stanem członków i kandydatów. Wszelkie ewentualne niedokładności i rozbieżności należy natychmiast wyjaśnić i usunąć.

Członkowie lub kandydaci Partii, którzy jeszcze nie uregulowali spraw ewidencji, a szczególnie nie wypełnili kwestionariusza PZPR winni to niezwłocznie uczynić, gdyż tylko po tym otrzymają członkowską lub kandydatką legitymację PZPR.

kach pozytywnych towarzyszy ci winni być zakwalifikowani do otrzymania legitymacji członkowskiej. Znaczy to, że po odnośnej uchwale podstawowej organizacji partyjnej należy zrobić odpowiednią ad notację na kwestionariuszu, na podstawie czego w Komitecie Powiatowym wypełniona zostanie legitymacja członkowska. Odnosi się to przede wszystkim do wyróżniających się przodowników pracy w fabry-

czę przed wpadaniem włóarów do jej wnętrza. Uprzednio bardzo często wylamywały się zęby przy piłę, powodując znaczne straty czasu.

Za sporządzenie specjalnego uchwytu do produkcji masowej nagrodzony został premią w wysokości trzech tysięcy złotych tow. Suski.

Wspólnie pracowali nad swym projektem dwaj przodownicy pracy, tow. Duda i Bakiewicz. Pomysł ich polega na sporządzeniu podstawy dla mini metra. Dotąd leżał on u nas bezużytecznie, a sprawdziliśmy badaliśmy przy pomocy zwyk-

kach i na roli, jak i do aktywistów społecznych. Odnosi się to także do tych organizacji podstawowych, w których kandydaci stanowią większość, a zarazem zastępują na miano członka Partii.

Również wszystkie dane mogące mieć wpływ na wstrzymanie wydania legitymacji (nie wywiązanie się z obowiązków, zachowanie niegodne członka Partii, a również brak wkładki, brak legitymacji, dłuższe nieopłacanie składek partyjnych, niezgodność danych kwestionariusza ze stanem faktycznym), rozpatrzyć należy na tymże zebraniu i po wzięciu odpowiednich uchwał.

Towarzysze nieobecni bez ważnego usprawiedliwienia na walnym zebraniu, poświęconemu omówieniu wydawania legitymacji i sprawdzeniu danych nie otrzymują legitymacji w zwykłej kolejce. Mogą oni otrzymać legitymację w odnośnym Komitecie Powiatowym (Miejskim — miast wydzielonych, Dzielnicy w Warszawie i w Łodzi) dopiero po ukończeniu akcji w ich podstawowej organizacji.

Wszystkie legitymacje członkowskie i kandydatkie stemplowane będą okrągłą pieczęcią i podpisywane własnoręcznie przez pierwszych sekretarzy Komitetów Powiatowych (Miejskich — w miastach wydzielonych, Dzielnicy w Warszawie i w Łodzi).

Wymiana legitymacji to wielkie wydarzenie dla PZPR-owca

Wręczanie legitymacji dokonywane będzie przez trójki pełnomocników w lokalu podstawowej organizacji partyjnej, indywidualnie każdemu

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Jak PZPB Nr 5 uczci Kongres Zw. Zawodowych

Rada Zakładowa naszych zakładów na ostatnio odbytym zebraniu zgłosiła szereg zobowiązań. Poszczególne radni w imieniu swych oddziałów zobowiązali się do wykonania następujących robót:

Tow. Bielobradek w imieniu brygady kolejowej zobowiązał się do przeprowadzenia kapitalnego remontu bocznicy kolejowej.

Tow. Możdżeń w imieniu brygady hydraulicznej przyrzeczył

wykonać przyłączenie fabrycznej sieci wodnej do sieci miejskiej.

Stolarze, których reprezentuje tow. Kaźmierczak, mają wykonać 10 kompletów ram. Oddział Budowlany za pośrednictwem tow. Bednarka, zobowiązał się uporządkować teren wokół warsztatu budowlanego. Cztery godziny pracy oddadzą dla sortowania smat, pracownicy sortowni, którym przewodzi tow. Szewczykowa.

Tkaczka, tow. Grabowska, zobowiązała się podnieść swój, ze spół do takiego poziomu, by zdobył w fabryce pierwsze miejsce.

Komisja Kobiecą Zw. Zaw. i Kolo Ligii Kobiet zobowiązały się do zorganizowania 16 zespołów współzawodnictwa pracy. Do chwili obecnej utworzono już dwadzieścia zespołów.

L. Kasprowicz
korespondent fabryczny
„Głosu” Fa-MA-TKA

Kasperski Tadeusz
korespondent fabryczny
PZPB Nr 5

em-em

Wciąż rośnie frekwencja na Wystawie Gazetek Ściennych

Frekwencja zwiedzających naszą wystawę gazetek ściennych nie tylko nie maleje, ale wręcz stała z dnia na dzień. W ostatnich dwóch dniach wystawę zwiedziło około tysiąca osób.

Duży odsetek wśród nich stanowią młodzież — ZMP-owcy, harcerze, młodzież szkolna. Przechodzą pojedynczo i całymi wycieczkami. I ta właśnie młodzież najtrafniej i najobiektywniej ocenia — tak całą wystawę, jak i poszczególne eksponaty — nie szczędząc jednak słów krytyki.

Masowo zwiedzają wystawę również robotnicy. Trzymają się grupkami — według fabryk, choć nie są to zorganizowane wycieczki. Należy tu podkreślić, że Rady Zakładowe, nie doceniły znaczenia wystawy, nie uczyniły jej przedmiotem zainteresowania swoich pracowników kulturalno-światowych.

Jeśli pomimo tego wystawa cieszy się tak wysoką frekwen-

cją to tylko dowód, że rola gazetki ściennej w życiu naszych zakładów znacznie wzrosła, że do niej stania przyswajają się znacznie większą wagą niż jeszcze, powiedzmy, przed dwoma — trzema miesiącami.

Wrazem tego jest między innymi znacznie lepsze ich opracowanie, widoczne przy porównaniu pierwszych numerów z ostatnimi.

W ciągu wczorajszego i przed-

wczorajszego dnia otrzymaliśmy kilka nowych zgłoszeń na wycieczki zbiorowe oraz liczne zapytania, czy wystawy nie da się przedłużyć.

Otrzymujemy również nowe gazetki z prośbą o wystawienie ich. Nie mogliśmy odmówić i umieściliśmy kilka nowych eksponatów. Między innymi wśród gazetek fabrycznych znalazła miejsce gazetka ścienna uczniowska, bardzo żywo zredagowana.

Rozwijamy współzawodnictwo pracy zwiększamy stan uruchomienia

Cała załoga naszej fabryki jednogłośnie postanowiła dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych zwiększyć ilość zespołów współzawodniczących. Do tej pory ilość uczestników współzawodnictwa wzrosła o 157 procent, a do dnia otwarcia Kongresu procent ten jeszcze podwoimy. Próż tego dnia 7 maja br.

LEON PASTERNAK Towarzystwo ubezpieczeń (Na niektórych asekurantów)

Każdy się w życiu, mili moi, czegoś właściwie bardzo boi.

Jeden się boi swego sumienia, drugi się boi — własnego cienia.

Własnego cienia, wszelkiej kolizji, postanowienia, jakiejś decyzji boi się zdrzeć, boi się pisać, boi się szeptać, boi się kichnąć, boi narazić, boi się beknać, boi uśmiechnąć, boi odetchnąć, i tylko się nigdy nie boi, u licha, winy na kogoś innego spychać.

Nie boi się tylko być zawsze w porządku, byś zawsze na górze być zawsze przy rządku mieć rację, gdy nowe zapadły uchwały, gdy inne już skądś wiaterek powiały, gdy kłamka zapadła, gdy sprawa wygrana, gdy rzecz już skończona i przegłosowana. Nie boi się wtedy gardłować, pyskować, nie boi się wówczas (o, nie!) triumfować!

Trzeba, by w Polsce ktoś wreszcie już — manto spuścił tym frantom — asekurantom.

Pomoc — czy utrudnienie?

Należy niezwłocznie ulepszyć pracę baz remontowych

Bazy Remontowe przy CZPW, powstały stosunkowo niedawno, a mimo to zdążyły już zdobyć sobie niepochlebny rozgłos i na pusć wiele krwi kierownikom różnych zakładów włókienniczych oraz robotnikom, którzy patrząc na pracę tych „Baz” mają już tego powyżej uszu.

Działalność ich najskrajiej uwidacznia się przy remoncie kotłów z tej prostej przyczyny, że kotłowiec — to przecież serce zakładu i jeżeli nie jest w należytej porządku, cierpi na tym prac.

Oto kilka „kwiatków”:

W sobotę, dnia 7 maja br.

miało nastąpić oczyszczenie kotła w PZPB Nr 17 z tym, że roboty zostaną zakończone w noc z niedzieli na poniedziałek i w poniedziałek rano wspomniany kotłowiec będzie już zdolny do normalnej pracy. Tak bowiem było zawsze i tak musi być w większości fabryk łódzkich, choćby z tej prostej przyczyny, że nie posiadają one rezerwy kotłowej, która pozwoliłaby utrzymać fabrykę w ruchu.

Tymczasem pracownicy „Bazy” przyszli o kilka godzin później aniżeli obiecali i nie w liczbie siedmiu, jak zapowiedziano, lecz tylko pięciu. W rezultacie

kocioł uruchomiono dopiero w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych. A w wyniku tego jedna zmiana robotników PZPB Nr 17 nie mogła pracować tego dnia.

Jeszcze gorzej postąpiono w PZPDz. Nr 3. Tu trzeba było oczyścić kotłowiec z kamienia i „Baza” podała termin ponownego uruchomienia na dzień 16 bm., a w sobotę, dnia 14 bm. PZPDz. Nr 5 zostały zawiadomione oficjalnym piśmie, że kotłowiec będzie gotowy — 19 bm.

Trzy dni — głupstwo! Cóż to obchodzi „Bazę” że fabryka ma swój plan, że robotnicy pod jej zobowiązania produkcyjne, że „Siedemnastka” ma wyjątkowego pecha. W tym tygodniu zasza konieczność wymiany linii transmisyjnych. No, i oczywiście znowu „Baza”, bo nikomu innemu nie wolno tej roboty powierzyć, nawet gdyby zakład posiadał najlepszą fachowca w danej dziedzinie.

Liny zostały zrobione, pracownik, który był przy tym zatrudniony, skaleczył sobie rękę i poszedł do domu, a w poniedziałek rano okazało się, że liny są tak krótkie, iż już przy próbnym puszczaniu pokrzywiły transmisyję. Odrzucono więc nowe liny i wzięto z powrotem stare. Całe szczęście, że można było przesunąć koło linowe na wale transmisyjnym o tyle, że na razie przedziałna odpadkowa kręci się, oczywiście tylko do soboty, kiedy to ponownie się nią Baza „zaopiekuje”.

Nie mamy oczywiście zamiaru kwestionować celowości, a nawet konieczności istnienia takich Baz, ale — jednak niechże one naprawdę ułatwiają, a nie utrudniają pracę zakładom.

Rozwija się praca partyjna na wsi

Osiągnięcia i wysiłki Gminnego Komitetu PZPR w Gortatowicach

W ostatnim okresie nasze publikacje partyjne coraz częściej poświęcają dużo uwagi zagadnieniu pracy Gminnych Komitetów PZPR. Nie w tym dziwno: od pracy dołowych wiejskich organizacji partyjnych zależy powodzenie wielkiej, oczekującej nasz kraj pracy w dziedzinie przeobrażenia oblicza wsi polskiej.

Trzeba stwierdzić, że wiele gromadzkich organizacji podstawowych i Komitetów Gminnych nie spełnia dotąd postawionych im zadań należycie — i to właśnie podkreślone jest w publikacjach partyjnych. Jest jednak sporo takich organizacji podstawowych i Komitetów Gminnych, które, aczkolwiek dalekie od stanu idealnego, coraz lepiej rozumieją swoją rolę, rolę gospodarza terenu i coraz aktywniej pracują nad tym, by tę rolę spełnić jak najlepiej.

Charakterystycznym przykładem tego rodzaju organizacji partyjnej jest Gminny Komitet PZPR w Gortatowicach, w powiecie Rawa Mazowiecka. 29 gromad liczy gmina Gortatowice. Organizacja partyjna tej gminy liczy 140 członków, zorganizowanych w 15 kolach gromadzkich, a w pozostałych 14 gromadach również jest po kilku członków naszej partii.

Specyficzną cechą tej organizacji partyjnej, odróżniającej ją od wielu innych organizacji gminnych, jest między innymi aktywna postawa członków partii, a zwłaszcza członków Komitetu Gminnego wobec aktualnych problemów gospodarczych gminy, eccha, niestety, dość rzadko spotykana w pracy niektórych innych Komitetów Gminnych.

Jak w praktyce objawia się czynna postawa członków partii wobec zadań gospodarczych?

Przeglądając protokoły zebrań Komitetu Gminnego i organizacji gromadzkich stwierdzamy, że wiele uwagi i czasu poświęcają towarzysze sprawom gospodarczym. Każda akcja, wszystkie plany gospodarcze gminy są szczegółowo rozważane i dyskusowane przez Komitet. Nie kończy się jednak na dyskusjach. Komitet Gminny potrafi wielokrotnie powzięte uchwały w realne formy pracy partyjnej, na odcinku gospodarczym. Od samego początku akcji „H” Komitet Gminny wyznaczył w każdej gromadzie towarzyszy, odpowiedzialnych przed partią za właściwy przebieg kontraktacji żywea. Towarzysze ci sami prowadzą kontraktację w swoich gromadach, wciągają do udziału w akcji chłopów bezpartyjnych i czuwają nad przebiegiem całości akcji. Zresztą i wszyscy członkowie K.G. z obu sekretarzami na czele, udają się na teren gromad, osobiście też biorą udział w akcji kontraktacyjnej. Jeżeli mimo to gmina Gortatowice nie wykonała dotychczas planu kontraktacji, to przy piśmie to należy pewnemu poważnemu brakowi organizacji partyjnej, o którym będzie mowa później, mianowicie nieumiejętności nawiązania dobrej współpracy z organizacją Stronnictwa Ludowego w dziedzinie realizacji aktualnych zadań go-

spodarczych na swoim terenie.

Wiele pracy włożył Komitet Gminny w uzdrowienie aparatu administracyjnego i spółdzielczego gminy. Usunęto reakcyjne i kapitalistyczne elementy z zarządu gminy, Gminnej Rady Narodowej, spółdzielni i ZSCH, a na ich miejsce weszli mało i średniorolni chłopcy. O tym, że towarzysze partyjni nie próżni, sąsiadując w organach kierujących życiem gminy świadczą chociażby fakt, że Gmina Spółdzielnia ZSCH, która oparowana była do niedawna przez bogaczy wiejskich i pracowała wówczas deficytowo, dziś w swych wynikach finansowych za ostatni okres obrachunkowy wykazała około 1,5 miliona zł dochodu.

Nie mniej uwagi poświęca organizacja partyjna w Gortatowicach właściwemu rozłożeniu ciężarów podatkowych, bacząc by ustawy, przez bezduszne naginanie życia do artykułów i paragrafów, nie krzywdziły ubogich gospodarzy. We wsi Mała Wieś wydarzył się wypadek, że jednemu z gospodarzy naznaczono wysoką sumę do uiszczenia z tytułu FOR-u, nie uwzględniając tego, iż zarówno on jak i jego żona, od wielu lat złożeni są nieuleczalną chorobą, a gospodarstwo prowadzi nieletnie dziecko. Komitet Gminny niezwłocznie interweniował w tej sprawie, uzyskując zwolnienie chorego gospodarza z wpłaty na FOR.

Tego rodzaju wnikanie w najdrobniejsze nawet bolączki mieszkańców gminy, wzmacnia autorytet i zaufanie, jakim cieszy się organizacja partyjna wśród bezpartyjnych.

Doceniając konieczność stałego uświadamiania politycznego partyjników i bezpartyjnych, towarzysze z Gortatowice prenumerują, czytają i propagują prasę partyjną. Dzięki wysiłkom Komitetu Gminnego prawie każdy członek partii oraz wielu bezpartyjnych prenumeruje „Chłopską Droga” i „Gromadę”. Czytane są tu też codziennie „Głos Robotniczy” i „Głos Chłopski”.

Komitet Gminny bierze czynny udział w walce o szerzenie oświaty, ucząc czytać i pisać niepiśmiennych partyjników na specjalnie zorganizowanym kursie, współdziałając z miejscowym nauczycielstwem w orga-

nizowaniu i propagowaniu kursów dla ogółu analfabetów, zamieszekujących gminę, oraz opiekując się pracami oświatowo-szkoleniowymi, prowadzonymi przez ZMP i SP. Z terenu gminy Gortatowice wyjechało już wielu dobrych aktywistów młodzieżowych na powiatowe i wojewódzkie kursy szkoleniowe, zasilaając kadry aktywów wojewódzkiego ZMP.

Mimo wielu pozytywnych osiągnięć Gminnej Organizacji Partyjnej, czeka ją jeszcze wiele pracy nad usunięciem trapiących gminę braków i bolączek. Jedną z najpilniejszych potrzeb gminy jest ośrodek maszynowy, którego stworzenie konieczne jest w celu wyzwolenia biednych chłopów z wżyzku kapitalistów wiejskich — prywatnych przedsiębiorców, pobierających np. po 65 kg żyta za 1 godzinę pracy wynajętej młocarni. O założenie takiego ośrodka maszynowego należy winna przede wszystkim nasza organizacja partyjna z Komitetem Gminnym na czele.

Poważnym brakiem organizacji w Gortatowicach jest — jak już zaznaczyliśmy — brak powiązania z organizacją SL. Usunięcie tego braku jest jednym z najpilniejszych zadań, stojących zarówno przed Komitetem Gmin-

nym w Gortatowicach, jak i przed Komitetem Powiatowym w Rawie Mazowieckiej.

Słabymi stronami pracy partyjnej KG w Gortatowicach są także nieregularne i często przypadkowe terminy zebrań, zarówno KG, jak i organizacji gromadzkich, zbyt słaba jeszcze praca nad uświadczeniem politycznym członków partii i niedostatecznie kolektywna praca samego KG.

W usunięciu tych niedociągnięć musi KG w Gortatowicach włożyć wiele pracy i wysiłku.

Oceniając na ogół pozytywnie wyniki pracy Komitetu Gminnego w Gortatowicach stwierdzić należy, że wymaga on stałej kontroli i pomocy ze strony Komitetu Powiatowego, zwłaszcza w zakresie prac gospodarczych. Podobnej pomocy potrzebuje ze strony wyższych ogniw organizacyjnych Gminy Zarząd ZMP. Dobrze byłoby skierować do gminy Gortatowice brygady robotnicze i kina objazdowe. Towarzysze-chłopi, w zrozumieniu wartości tych poważnych środków oddziaływania na masę bezpartyjną proszą o takie odwiedziny, stanowiące realną pomoc udzieloną Gminnej Organizacji Partyjnej w jej pracy nad budową podstaw socjalizmu na wsi.



Brukarze przy pracy.

Co powinien przynieść Kongres Związków Zawodowych

Związki Zawodowe muszą się jak najbardziej zbliżyć do mas robotniczych

Tow. Józefa Brzeziak — delegatka z PZPW Nr 3 o dotychczasowych usterkach i obecnych zadaniach pracy związkowej

Trudno o większą popularność od tej, jaką cieszy się tow. JÓZEFA BRZEZIAK wśród załogi PZPW Nr 3. Członek zarządu oddziału III Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Węglanego, wiceprzewodnicząca Rady Zakładowej, przewodnicząca Ligi Kobiet, członek komitetu współzawodnictwa i członek zakładowego Komitetu partyjnego — tow. Brzeziak nie spocyna ani chwili w swej pełnej poświęcenia pracy. Gdy tylko zasiadzie przy swym biurku w Komitecie Partii, drzwi pokoju nie zamykają się ani na chwilę.

Gorący teraz okres — tłumaczy, unosząc poważną twarz nad przeglądanych papierów — pracownicy wyjeżdżają na wczas, dzieci wyszły się na kolonie, napływa też do mnie sporo spraw osobistych. No, a do tego wszystkiego czynimy przygotowania do Kongresu Związków Zawodowych.

Tow. Brzeziak jest delegatką

z swej fabryki na Kongres. W pełni poczucia odpowiedzialności za powierzony jej zadanie, stara się zgromadzić jak największą ilość materiału ze swej fabryki.

— Wiem, że uchwały Kongresu w poważnej części zależą od tego, co my, delegatki, do nich wniesiemy. Materiał o party na doświadczeniu działaczy związkowych i robotników

uświadczeniach, pozwoli przedstawić wiele zmian na lepsze, o tego właśnie gorąco pragnęliśmy.

Tow. Brzeziak ma poważną praktykę w pracy związkowej. Z pełnym też zadowoleniem stwierdza, że okres ostatnich lat przyniósł tak wspaniałe zmiany, rozwinął szeroką działalność Związków Zawodowych, obejmującą już wszystkie dziedziny życia społecznego i państwowego.

— Ale wiadomo, że do doskonałości nam jeszcze daleko — mówi po chwili przerwy — więcł pokutują na pewnych odcinkach pracy resztki starych form pracy związkowej. Istnieje sporo niedociągnięć, pozostałości z okresu kapitalistycznego, które należy naprawić. Wiem przecież, jak to wygląda na przykład u nas, w przemysle węglanym. Opieram się głównie na materiałach, zebranych w naszych zakładach.

A więc przede wszystkim nie utrzymujemy dostatecznego bezpośredniego kontaktu Związków z masami pracującymi, zbyt powierzchowny też jest wgląd Związków w życie fabryczne. Jako jaskrawy przykład może służyć sprawa rozdania nagród dla zwycięzców we współzawodnictwie. Sekcja wynikała bez porozumienia z całym Komitetem Współzawodnictwa dokonała rozdania nagród. I w rezultacie mieliśmy pretensje, i to uciążliwe, ze strony robotników. Nie byłoby tego rodzaju przeszczeń, gdyby Związki Zawodowe naprawdę były organizatorami i motorem współzawodnictwa, gdyby głębiej wniknęły w sprawy współzawodnictwa i gdyby instruowały i kontrolowały działające na zakładach prac Komitetu Współzawodnictwa. Podkreślenie rzecz się miała z umową zbiorową. Przy podpisywaniu umowy obecni byli przedstawiciele Związków, ale za mało wdożnie znali warunki lokalne, nie wpezzeli głębiej i w rezultacie popełniono parę istotnych błędów.

Teraz inna sprawa. Pomoce Związków nie może być czysto formalna, nie może być używana droga utrudniona przez biurokratyczne przesady. A ta bywa bardzo często.

Tow. Brzeziakowa przerwała na chwilę rozmowę, gdyż wzywają ją do telefonu. Wraca z nerwowo.

— Widzicie, znów coś nowego. I to właśnie na temat, o mawiany przez nas. Nie wymieni nazwiska, bo i poco. Chodzi o przewodnika pracy, który trzędzie i nerwy, nie mogąc zarłarwić pewnych najprostszycrdawałoby się spraw, związnycch z wyjątkiem na wczas. Musi pozostawić mieszkanie, brak mu jakiegokolwiek opieki nad chotym dzieckiem. Chcąc zakatwić, będę musiała przeprowadzić bardzo wiele formalności i wiele zależać będzie od dobrej woli różnych ludzi. Właśnie potrzebne są Związki Zawodowe. Muszą one roztoczyć niezwykle staranną opiekę nad przedownikami pracy nie tylko na granicy pracy zawodowej, ale i w życiu prywatnym. Zwiąki muszą być prawdziwym opiekunem człowieka pracy.

Wiele innych takich spraw — mówi na zakończenie tow. Brzeziak — trudno w tej chwili o wszystkich mówić. Nie mówiam na przykład o sprawach, związnycch z działalnością rad zakładowych. Tu także przyczyna by się troskliwsza opieka i dokładniejsza kontrola. No, a przede wszystkim należałoby intensywniej szkolić ludzi wysuniętych na wyższe stanowiska i uświadczyć ich o obowiązkach, związanych z ich nowymi funkcjami. Potychczas nikt nie zabrał się do tego należycie.

— Na Kongresie stanowem żądać będę jak najściślejszego powiązania Związków Zawodowych z szerokimi masami robotniczymi.

T. Marek

S. Drzew.

Przemysł włókien sztucznych przekracza plany produkcyjne

Liczne fabryki, wyrabiające włókna sztuczne, użyskały w kwietniu poważne przekroczenia planów produkcyjnych.

Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr. 1 w Tomaszowie wykonała plan produkcji przędzy sztucznej jedwabiu w 105,68 proc. plan produkcji tkanin w 102,49 proc.

PFSJ w Tomaszowie przekroczyła plan w produkcji dwusiarczku węgla i tomolanu oraz włókien sztucznych.

W PZPB Nr. 5 Łódź—Widzew w produkcji włókien ciętych wykonano plan w 102,27 proc. W wyrobach gumowych w 128,32 proc.

W Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr. 2 w Chodakowie wykonano

plan produkcji przędzy sztuycznej jedwabnej w 109,3 proc.

Państwowa Fabryka Sztucznych Włókien Nr. 7 w Jeleniej Górze w produkcji przędzy steelonowej wykonała plan w 102,33 proc. Ponadto zakłady te przekroczyły planowane cyfry produkcji artykułów chemicznych.

Polska muzyka ludowa, wyjątkowo bogata, jeśli idzie o formę i piękno wyrazu, jest wspaniałym pomnikiem polskiej kultury ludowej. Wycisnęła ona piętno na twórczości dwóch największych kompozytorów — Chopina i Moniuszki. Rewizję twórczości polskich kompozytorów współczesnych odnajdujemy często wplyw muzyki ludowej.

W okresie międzywojennym widzieliśmy nieraz na estradach żałosne produkcje, których „ludowość” karykaturalna i fałszywa — budziła głęboką odrazę. Tańce ludowe deformowano do „stylu” kabaretowego — a nieraz sprytni kombinatory puszczali na rynek „szlagiery” jak np. tan ga oparte na wynaturzonym temacie ludowym.

Stosunek do twórczości ludowej, zmienił się zasadniczo po wyzwoleniu. Polska Ludowa otoczyła i otacza ją pełną i troskliwą opieką. Festiwal Muzyki Ludowej odbył w stolicę stał się niewątpliwie datą przełomową w rozwoju polskiej muzyki ludowej.

Imprezy Festiwalu stały się dla słuchaczy niecodziennym przeżyciem. Na widowni siedzieli obok siebie kompozytorzy i młodzież, robotnicy i inteligencja

Zródło muzyki

Na marginesie Festiwalu Muzyki Ludowej w Warszawie

pracująca, malarze i choreografowie. Imprezy Festiwalu stały się dla nich nie tylko przeżyciem artystycznym, lecz i pożądanym spotkaniem z autentyczną sztuką ludową.

Ale znaczenie Festiwalu nie polega tylko na szeregu istotnie ciekawych pokazów i koncertów. Sięga ono znacznie głębiej. Jest dowodem, że na tym tak niezmiernie ważnym odcinku kultury narodowej rozpoczęto akcję planową i obejmującą swym zakresem całokształt zagadnień.

A zasięg i pojemność tego zagadnienia są wyjątkowo obszerne. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że zamykają się one w dwóch zasadniczych punktach: — utrzymanie i pobudzenie działalności istniejących ośrodków muzyki ludowej — oraz propagandę tej twórczości wśród najszerszych mas społeczeństwa. Nawet takie postawienie zagadnienia stawia przed realizatorami ogrom pracy. Konieczność dotarcia w teren, przepro-

wadzenie szeregu badań i studiów, szkolenie kadr instruktorskich, problem ośrodków szkoleniowych, zespołów itp. — dalej — wyracowanie formy popularyzacji, która nie może ograniczać się wyłącznie do występów zespołów — oto w skąpem zarysie zagadnienia, które trzeba rozwiązać.

Zresztą poprzestanie na popieraniu twórczości ludowej, i wypracowanie form jej popularyzacji — to tylko jedna strona zagadnienia.

Muzyka ludowa, to źródło, z którego najwięksi kompozytorzy polscy czerpali natchnienie do swych arcydzieł. Ale często też niewłaściwie zrozumiana i zbyt powierzchownie — stawała się powodem artystycznych nieporozumień. Dziś, gdy kładzie się pod walny pod nowy styl muzyczny — który wyraził w pełni życie i pracę człowieka oraz epokę — współcześni kompozytorzy polscy muszą głęboko wniknąć w formy i treść muzyki ludowej.

Reforma rolna, nowe formy życia wsi — rozwój szkolnictwa wiejskiego, podniesienie się poziomu życia materialnego i kulturalnego, aktywne uczestnictwo w życiu społecznym i politycznym — wszystko to zmieniło obraz dawniej wsi na nowy, tętniący twórczym nowym życiem.

Sztuka powstaje w ścisłym kontakcie z życiem. Chłop-artysta był i zawsze pozostanie realistą. Wystarczy zajrzeć w zbiory pieśni ludowych, które związane są ściśle z życiem, jego radościami i smutkami. Znajdujemy tam akcenty buntu przeciwko krzywdzie pańszczyźnianej, wyzyskowi dziedzica, eccha głodu na przednówku itp.

Nowa wieś stworzy nową sztukę muzyczną. Nawiąże ona w formie do wielowiekowej tradycji — w treści zaś da obraz nowego życia, da wyraz wolności chłopca, świadomości jego siły klasowej, która dzięki zwycięstwu klasy robotniczej ramie w ramie z nią buduje socjalistyczną przyszłość Ludowej Ojczyzny.

Te perspektywy, jakie otwiera przed nami Festiwal Muzyki Ludowej, stanowią jej istotną wartość.

Co ujrzymy na ekranach polskich w najbliższym czasie

W najbliższym czasie na ekranach polskich ujrzymy następujące nowe filmy:

„Dubrowski” — film radziecki, osnuty na tle buntów chłopskich w Rosji carskiej w ubiegłym stuleciu.

„Zawieja” — film produkcji czechosłowackiej, przedstawiający bohaterką walkę słowackich oddziałów partyzanckich z Niemcami. „Dzieci z jednego podwórka” — duński film o dzieciach; „Czarny narcyz” — angielski film egzotyczny — sensacyjny.

Kronika Tomaszowa

Młodzież ZMP-owa w Fabryce Filców

bierze w swe ręce kierownictwo życia kulturalnego

Nie pisaliśmy jeszcze o świetlicy Państwowej Fabryki Filców Technicznych, o świetlicy otwartej w ramach Czynu Majowego, bo gdy jesteśmy na „dwójce” — dochodzimy do wniosku, iż bardziej słusznym jest pisać o ludziach, o żywym czło-wieku, o racjonalizatorze, przodowniku pracy — niż o nowym lokalu świetlicowym, o najlepszej, najestetyczniej-szej świetlicy fabrycznej.

Tym razem również chcie-liśmy wreszcie pisać o świetlicy, jak wygląda i czym się wyróżnia, a pisze-my o — ludziach świetlicy. Konkretnie — o młodzieży. Bo młodzież „dwójki” przyjęła kierownictwo, in-cyjatywę i przodownictwo w życiu kulturalno-oświato-wym zakładu. Młodzież ZMP-owa na zebraniu omó-

wiła powyższe zagadnienia wspólnie z Komisją Kul-turalno-Oświatową, zarzą-dem Ligi Kobiet, przedsta-wicielami Miejskiego Komitetu PZPR, Związków Za-wodowych, Rady Zakłado-wej i dyrekcji.

A młodzież — jak mło-dzież. Ma rozmach. To też poprzestano na mądrych i pięknych słowach, a przystąpiono z miejsca do realnej pracy. Potworzono sek-cje, wybrano kierowników sekcji, zaczęto kreślić i re-alizować nakreślone plany.

I obecnie świetlica PFFT Nr. 2 jest jedyną świetlicą, która obok sekcji baletowej, dramatycznej, czy obok chóru — posiada sekcje: hi-storyczną, krajoznawczą, li-teracką, zagadnień współ-czesnych. Pierwsza również

chyba uruchomi kurs języka rosyjskiego, gdyż lista ucze-sników zezwala już na jego rozpoczęcie.

Na zebraniu, które było swego rodzaju przełomem w robocie kulturalno-oświa-towej na terenie zakładu — mówiono również zupełnie szczerze o niedociągnięciach i brakach i sensem właśnie tej wspólnej narady była ich likwidacja.

Przy podsumowaniu bra-ków i niedociągnięć, w trosce o poziom prac kulturalno-oświatowych we wszyst-kich zakładach pracy, w tro-sce o kulturę robotniczych mas — rzucony został projekt wezwania do współzawodnic-twa wszystkich pozostałych świetlic fabrycznych i nie tylko świetlic, ale tego po-wiązanego zespołu: Komisja Kulturalno-Oświatowa — świetlicowa — Związek Młodzieży Polskiej. I tu podniósł się głos, by nie rozpo-czynać współzawodnictwa, gdyż nie wszystkie sekcje są do tej rywalizacji przygo-towane, muszą wprawdzie okre-pnąć w swej pracy.

Młodzież zareplikowała natychmiast: nie jest sztuka współzawodniczyć gdy wszystko jest przygotowane, zapięte na ostatni guzik, współzawodniczyć wtedy — gdy pewni już jesteśmy swych sił, gdy pewni jeste-smy zwycięstwa. Wręcz od-wrotnie: właśnie w ramach współzawodnictwa trzeba podciągnąć się, tworzyć no-we wartości, poprzez współ-zawodnictwo podciągnąć się bie i innych.

A replika była słuszną. — Znalazła uznanie u zebranych młodzieży i przedstawicieli Partii i Związków Zawodo-wych. W uchwałonej rezolu-cji, postanowiono wezwać do wyścigu na terenie prac kul-turalno-oświatowych inne zakłady pracy a tekst rezolu-cji przesłano do wszyst-kich tomaszowskich fabryk.

Dyskutując nad podniesie-niem poziomu kulturalno-oświatowego i uznając obe-cny poziom prac na tym od-cinku za niedostateczny oraz stwierdzając, że kierownic-two świetlic robotniczych, Komisja Kulturalno-Oświa-towa i Organizację Młodzie-żową mają tu wielkie pole do działania, wzywamy do współzawodnictwa w ra-mach zobowiązań przed Kon-gresem Zw. Zaw. wszystkie zakłady pracy — mówi rezolu-cja.

Dalszych jej punktów nie przytaczamy. Tym bardziej, że w tych dniach odbędzie się konferencja międzyzakładowa, która omówi zasa-dy współzawodnictwa. — Stwierdzamy jedynie, że młodzi robotnicy „dwójki” podjęli pierwszorzędnej wa-gi inicjatywę. I że z uwagą śledzić będziemy realizację ich pięknych i słusnych zamierzeń.

A świetlicę PFFT Nr. 2 — niestety opisujemy kiedy in-dziej. Bo opisać ją musimy. — Warta jest tego.

Zwiedzajmy Sulejów i Piotrków

Miejskowy Oddział Pol-skiego Towarzystwa Krajo-znawczego organizuje w nie-dziele, dnia 22 b.m. cało-dzienną wycieczkę przez Smardzewice do Sulejowa i Piotrkowa, połączoną ze zwiedzaniem zabytków ar-chitektonicznych i charakte-rystycznych pamiątek oraz folkloru sztuki ludowej.

Zapisy na wycieczkę, któ-rej koszt (przejazd autobu-sem) wynoszą 350 złotych, przyjmuje do dnia 20 b. m. inż. Zagrzejewski w Oddz. a. l. Technicznym Zarządu Miejskiego.

Wycieczkę poprowadzi ku-stosz Muzeum Regionalnego prof. Jan Dekowski. Wyjazd i zbiórka nastąpi w niedzie-lę rano o godz. 6.30 z przed Muzeum, ul. Antoniego 22. Ilość miejsc ograniczona.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Zukosa

Reperacja

Białobrzegi leżą niedaleko Tomaszowa. Przez Białobrze-gi prowadzi asfaltowa droga. Droga — jak każda inna jest trochę zniszczona, miej-scami asfalt się wykruszył, są dołki i dołeczki, a że nad drogą czuwa dróżnik, więc próbuje biedak ją reperować.

Na czym ta „reperacja” polega?... Ano, żeby dołki i dołeczki nie przeszkadzały — sypie się do nich piasek — zasypuje się je ziemią i... wystarczy by przejechał jeden samochód, a misternie ukryte dołki wy-skakują znów na powierzchnię drogi, no bo sypki pia-szek wyrzucony zostaje przez koła pędzącej maszyny. Po-tem znów te dołki zasypuje się i tak — dookoła Wojtek. Prawdziwie — syzyfowa pra-ca.

Nie wiemy, czy droga jest drogą gminną czy powiato-wą. Ale bez względu na to do kogo należy apel kierować — będzie on taki sam.

Postarajcie się dla tego nie szczęśliwego pracownika o beczkę smoly asfaltowej i niech przynajmniej ten pia-sek miesza ze smolą — a zaraz będzie inny wynik. Bo to, co robi on dotychczas jest i śmieszne i nieekono-miczne i nieoprawne. Jeśli się komuś płaci za pracę — to niech ta praca pozostawia widoczne ślady. Bo obecnie — to choć biedak nawet na-pracuje się ciężko — pienią-dze za tę pracę są wyrzucane. Wyrzucone w... piasek, którym reperuje się asfalto-we drogi.

T. W.

Łańcuch ofiar na TBS

Tow. Franciszek Sulma wpłaca 1000 zł. i wzywa tow. Henryka Prokopa i Wa-

clawa Sobotkowskiego z P. S. S.

Tow. Eugeniusz Duszyński odpowiadając na wezwa-nie tow. Rowińskiego wpła-ca zł. 1000 i wzywa naczel-nego dyrektora PFSJ Nr 1 — tow. Pallaska i tow. dr. Łuczaka i tow. Pietrzaka — sekretarza podstawowej or-ganizacji w Wilanowie.

Tow. Aleksander Rudzki, wpłacając na wezwanie tow. Zelińskiego zł. 1000 wzywa: przewodniczącego oddziału Zw. Zaw. Włóknarzy — tow. Sobonę, przewodniczących Rad Związkowych w P. F. S. J. Nr. 1 i P. L. P. Nr. 28 — tow. Kaczmarski i Kozłowskiego oraz przewodniczą-cego Koła ZZK — tow. Jakub-Romaniuka.

Tow. Antoni Radon z M. K. P. Z. P. R. wpłaca zł. 500 i do dalszych wpłat wzywa tow. kierowników per-sonalnych — M. Koralew-skiego z PZPW Nr. 29 M. Stańczyka i PZIG Nr. 3 Wł. Pasia z PFFT Nr. 2 i J. Ze-romskiego z PZGS.

Dotychczas w ramach łań-cucha wpłacono na fundusz Tow. Burs i Stypendiów zł. 21.400. Wpłaty przyjmuje redakcja „Głosu Tomaszow-skiego” (Pl. Kościuszki 16) w godz. od 8 do 17.

KOMU WINSZUJEMY
Czwartek, dnia 19 maja 1949 r.
Dziś: Piotra

WAZNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Młłojo Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa”. Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Interpelacje mszuch Czutełników

Żle się dzieje w PKS-ie

Otrzymałmsy odpis zażale-nia, jaki u odpowiednich czynników złożone zostało przez kierownika jednej z placówek państwowych w tomaszowskim oddziale dziwne praktyki kasjera w Tomaszowskim oddziale PKS-u. Oto jego fragmenty.

„Na dzień 5 maja br. na godz. 10-tą zostałem przez moje władze zwierzchnię przewzany służbowo do Łodzi.

Wiedząc z doświadczenia, że chcąc wykupić bilet na godz. 8,30 do Łodzi, należy postać w kolejce przynaj-mniej pół godz. udałem się do kas PKS-u już o godz. 7,45, lecz tu dowiedziałem się, że kasjer ob. Hermanowski, że bilety będzie sprzedawał po przybyciu autobusu z Rzeszycy.

Ponieważ miałem jeszcze pilne sprawy do załatwienia w biurze, udałem się tam i natychmiast wysiałem gońca, by ten stanął w kolejce i wy-kupił bilet.

Gdy przybyłem z powrotem do kasy PKS-u stwierdziłem, że goniec stoi w kole-jce, a gdy nadszedł autobus — konduktor oświadczył kasjerowi, że ma 34 (trzy-dziesiąć cztery) wolnych miejsc.

Jakież było moje zdziwie-nie, gdy kasjer oświadczył, że może sprzedać 12 biletów, gdyż resztę sprzedał już poprzednio. Słyszac te słowa i widząc jednocześnie, że kas-jer pierwszej osobie sprzedał 5 biletów, a następnej 3, wystąpiłem z kolejki i oka-zując delegację służbową, po-prosiłem i wydanie mi biletu.

Ob. Hermanowski nie pat-żąc nawet na delegację oświadczył, że nic go delega-cja nie obchodzi, że mogłem jechać o godz. 6.30, że PKS traktuje wszystkich jednako wo itp. a gdy zwróciłem uwa-gę, że łódzka stacja PKS de-legacją służbową daje pierwszeństwo, wykrzyknął ostro: „Proszę mnie nie ur-czyź i nie przeszkadzać” i zawezwawszy znanych mi osobście urzędników, stoją-cych w kolejce przede mną, sprzedał im ostatnie dwa bi-lety.

Ponieważ wiedziałem, że jeden z owych urzędników je-dzie tylko do Ujazdu, popro-siłem ob. Hermanowskiego, by sprzedał mi bilet z tym, że do Ujazdu będę stał, a później zajmę miejsce sie-dzące — lecz i tu spotkała mnie odmowa.

Przy odejściu autobusu stwierdziłem jednak, że w autobusie stało z powodu bra-ku miejsc siedzących około 6—8 osób.

Dodając, że podobne scysje miałem z ob. Hermanowskim w ciągu niedługiego czasu już 3-krotnie.

Autor zacytowanego zażale-nia nie wyjechał do Łodzi. Autor jest kierownikiem pla-cówki pierwszorzędnej wagi w naszym życiu gospodar-czym. Kierownik instytucji państwowej nie mógł udać się na ważną konferencję do Łodzi, gdyż kasjer innej państwowej instytucji w To-

maszowie stosuje swoiste „praktyki”.

Mimo, że autor wnosi o wyjednanie w dyrekcji PKS-u zarządzenia o prawie pierwszeństwa przy nabywa-niu biletów dla posiadaczy delegacji służbowych — wy-daje nam się, że zagadnienie to nie wymaga żadnych zarządzeń, gdyż wszędzie, o-czywista z wyjątkiem Tomaszowa delegacje są honoro-wane, a ich posiadacze u-prawnieni do nabywania bi-letów poza kolejką. Uważa-my za to, że łódzka dyrekcja wejrzy w stosunki tomaszow-skiego oddziału PKS-u i wniesie tu inną atmosferę, gdyż obecnie — źle się tam dzieje.

A że się źle dzieje — to w stosownej chwili odpowied-nie czynniki będą mogły i stwierdzić i zaświadczyć i wydać gdy zajdzie potrzeba, najpełniejszą i interesującą opinię.

Pracownicy umysłowi PFSJ Nr 1

realizują swoje zobowiązania

Zaloga Państwowej Fa-bryki Sztucznego Jedwabiu Nr. 1 ku uczeniu Kongre-su Związków Zawodowych podjęła szereg zobowiązań, a między inn. postanowiła oczyścić teren fabryczny z różnych części złomu, śmie-ci i t. d.

W dniu 16 b. m. rozpoczę-ła pracę około 200 osób z pośród administracji fabry-cznej z tow. Pallaskiem — Naczelnym Dyrektorem tow. Pietrzakiem — I-szym Sekretarzem podstawowej or-ganizacji P.Z.P.R., ob. Wierz-lickim — Dyr. Technicz-nym, oraz kierownikami od-działów i wydziałów na czele. — Intensywna praca trwała 2 godziny.

Lecz na tym nie koniec, gdyż teren fabryczny jest olbrzymi i dlatego w tych dniach stanie do pracy jesz-cze kilka ekip, by przyjęte zobowiązania wykonać.

Podczas gdy ekipa praco-wników umysłowych praco-wała na terenie fabrycznym, druga ekipa z tow. Kaczmarskiem — Przewodniczą-cym Rady Zakładowej na czele składająca się z maj-strów i brygadierów oddzia-łu budowlanego, sypała szła-kę i równała drogę na ulicy Młynarskiej, która jest w

opłakanym stanie. Ekipa ta zobowiązała się przez cały tydzień pracować przy naprawie tej drogi, a tym samym majstrowie i bry-

gadierzy dadzą od siebie 240 roboczo-godzin dla mieszkań-ców ulicy Młynarskiej, zamieszkałej wyłącznie przez świat pracy. (w.)

KRONIKA SPORTOWA

DKS (Aleksandrów) — Lechia 10:6

Remisowe spotkanie bok-serskie pomiędzy DKS-em i Aleksandrowa a miejską „Lechia” zakończyło się po-nownym zwycięstwem gości w stosunku 10:6.

Zawody rozpoczęto poka-zowym spotkaniem Ogłusz-

ki z Lipskim (obaj „Lechia”). Wyniku nie ogłoszono ze względu na niski wiek za-wodników.

Waga musza: Jachimiak (DKS) przegrywa na punkty z Twardowskim „Lechia”.

Waga kogucia: Kacprzyk (DKS) wygrywa na punkty z Makowskim „Lechia”. — Walka obfita w częste wymiany ciosów.

Ulica, to nie ring!

Mimo, iż sport ma wy-chowywać, mimo, iż jedna z jego dyscyplin: boks — ma być szkołą samoobrony, a nie szkołą dla zabijaków i zawalidróg — nie wszy-sczy czynni sportowcy mogą się z tym pogodzić i wy-stawiają sobie niekiedy spośród nich kiepską opi-nię.

Do tej właśnie grupy nale-ży tomaszowski czynny bokser — Józef Brzeziński, który będąc pijanym (spor-towiec!!!), a równocześnie pamiętny zwycięstw odno-szonych w ringu — chciał

wypróbować swych zdolno-sci bokserskich na milicjan-cie, odprowadzającym go do komisariatu.

„Mistrz” za czynne znie-ważenie przedstawiciela władzy odpowie przed są-dem, ale wydaję nam się, że i władze klubowe w sto-sunku do tego rodzaju za-wodnika winny wyciągnąć pełne konsekwencje. W szeregach sportu robotniczego nie ma i nie powinno być miejsca dla pijaków, awan-turników i chuliganów. Na-wet — gdyby to były naj-większe talenty sportowe.

Czytajcie Głos Tomaszowski

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jarszcza 27

Dziś o godz. 19.15 „Młoda Gwardia” A. Fiedlewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm znajdują tchnący prawdą wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży aktorskiej. Reżyseria Ludwika René. Dekoracje Józefa Rachwałskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU KOZŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA”. Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-tej. Tel. 123-02.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.)

Dziś o godzinie 19 doskonale francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier”. Wszystkie miejsca sprzedane. Passe-partout nieważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY „DWA TEATRY” z udziałem Karola Adwentowicza.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243 „DZWONY Z CORNEVILLE”.

TEATR „OSA” Traugutta i tel. 272-70 Ostatnie dni. O 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY” z A. Dymszą. Zniżki ważne.

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-09 Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI” Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej.



ADRIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku”. BALTUK — „Za Wami pójdą inni”. BAJKA — „Dwulicowa Kobieta”. CDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 21”. HEL (dla młodz) — „Wieczna Ewa”. MUZA — „Jasna Droga”. POLONIA — „Za Wami pójdą inni”. PRZEDWIOŚNIE — „Rzym miasto otwarte”. ROBOTNIK — „Muzyka i Miłość”. ROMA — „Kłeska Szpiega”. REKORD — „Znak Zorro” dla młodz., dla dorosł. „Pepita Jimenez”. STYLOWY — „Skarb Tarzana” dla młodzieży, „Rudzielec”. ŚWIT — „Góra Dziewczęta”. TATRY — „Zapomniana Wioska” film w polskiej wersji. TĘCZA — „Konik Garbusek”, kreskówka w naturalnych kolorach. WISŁA — „Podróż w Nieznane”. WŁOKNIARZ — „Konik Garbusek” kreskówka w naturalnych kolorach. WOLNOŚĆ — „Za Wami pójdą inni”. ZACHĘTA — „Szewe Mateusz”.

SPORT SPORT SPORT

Nieoczekiwany przyjazd kolarzy węgierskich do Łodzi poruszył wszystkich zwolenników kolarstwa

Wczoraj rano zupełnie nieoczekiwanie przybyli do Łodzi kolarze węgierscy, którzy odwiedzili nas jeszcze miesiąc w roku zeszłym, a z którymi pertraktacje ŁOZ Kol. prowadził blisko rok. Goście nasi zatrzymali się w hotelu „Savoy” i wczorajszy dzień spędzili na zwiedzeniu miasta i na obejrzeniu toru helenowskiego, na którym ujrzymy ich jutro w pojedynku z najlepszymi naszymi torowcami.

Przyjazd kolarzy węgierskich w pewnym stopniu zakłócił również Łódzki Okręgowy Związek Kolarski. Depesza zawiadamiająca o przyjeździe naszych gości nadeszła do Łodzi w przeddzień ich przyjazdu, który jeszcze w do datku przyspieszyli o jeden dzień, toteż w ŁOZ Kol. zaplanowała niemała konsternacja. ŁOZ Kol. ma jednak wyrobionych i rzutkich działaczy, którzy wychodzili już cało z niejednej opresji, w mig więc załatwiono afisze, ułożono program i wysłano depesze do Krakowa po Kupczaka, bez którego nie mogą się u nas obejść żadne zawody torowe. Krakowianin cieszy się bowiem dużą sympatią w Łodzi i jest jedynym jeszcze poważniejszym rywalem dla osamotnionego Beka. Po załatwieniu

stralijski” i drużyny w 2-ch startów na 4.000 metrów. O klasie torowców węgierskich nie możemy niestety, powiedzieć, gdyż Węgrzy startować będą u nas po wojnie do piero pierwszy raz. Przed wojną gościliśmy Węgrów w Warszawie, na torze na Dynasach. Wówczas nie byli dla naszych kolarzy specjalnie groźni, ale od tej pory wiele się w kolarstwie europejskim zmieniło i dzisiaj torowcy węgierscy nie wątpią przedstawić klasę jeśli nie wyższą, to równą Czechom. Na zawodach torowych wchodzących do programu „Igrzysk Bałkańskich” Csiłkos pokonał Beka i Kupczaka, a u siebie w Budapeszcie „wykreca” podobno na 200 m doskonale czasy: 12 i 12,2 sek.

Po starcie w Łodzi, Węgrzy startować będą w niedzielę w Kaliszu, a w środę dn. 25 bm. ujrzymy ich znów w Łodzi w dwugodzinny wyścigu amerykańskim parami.

Czekamy na wyrok...

już niejednokrotnie występowaliśmy przeciwko rozluźnieniu dyscypliny wśród naszych sportowców i konieczności walki z przejawami niesubordynacji. Nie stety wypadki takie zdarzają się nadal, a co gorsze, stosowanie kary wobec takich wykroczeń spotyka się często, z krytyką opinii jako niesłuszne, lub zbyt wysokie. Na bardzo dobry pomysł wpadł więc Związkowiec — Zryw wybierając ze swego grona „Sąd Koleżeński” mający za zadanie rozpatrywanie wszelkich spraw i zatargów powstałych wewnątrz klubu. Sądowi Koleżeńskiemu przekazywane są również sprawy dyscyplinarne, z których jedna wpłynęła właśnie kilka dni temu... i która wypadłoby zająć się nieco bliżej.

Sprawa dotyczy ostatniego meczu pięciarciskiego o mistrzostwo Polski, jakie stoczył ubiegłej niedzieli Związkowiec — Zryw z Gwardią w Gdańsku. Jak wiadomo na mecz ten nie pojechało trzech pięciarciskich, na których bardzo zależało kierownictwu sekcji, aby wyśiść nie tylko z honorem z tego spotkania, ale również z honorem wobec organizatorów tej imprezy i publiczności. Nazwiska tych pięciarciskich musimy wymienić z przykrością. Byli nimi: Kijewski, Wojnowski i Niewadził. Zawodnicy ci nie tylko nie czuli w obowiązku zawiadomienia zarządu sekcji, że do Gdańska nie pojadą, ale przeciwnie do ostatniej chwili postępowaniem swym utrudniali go w przekonaniu, że tak po do tej pory może na nich liczyć. W rezultacie Związkowiec — Zryw wyjechał do Gdańska z sześcioma zawodnikami narażając na stwardnienie tylko swe dobre imię, ale jako drużynowy mistrz okręgu, nie dość dobre imię boksu łódzkiego.

Wypadek ten nie jest ostateczny. Podobne przekroczenia niekiedy mają miejsce i w innych klubach i w innych gdańskich sportach a nawet bardzo często przybierają one charakter zwykłego ordynarnego szantażu wobec którego nasimi występować jak najostrożnie, aby ostrzec na przyszłość innych przed podobnymi zakusami. Wyrokiem Sądu Koleżeńskiego Związkowiec — Zryw oczekujemy będziemy z niecierpliwością, gdyż ciekawym jesteśmy jak pojmują swą obowiązki wobec barw klubu im jego członkowie, a zwłaszcza z młodszą generacją.

„Cracovia” nie schodzi z ust łodzian Czy ŁKS Włókniarzowi uda się zdobyć w niedzielę choć jeden punkt?

W nadchodzącą niedzielę będziemy świadkami spotkania piłkarskiego o mistrzostwo Polski pomiędzy zespołami Cracovii i ŁKS Włókniarza.

Łodzianie po zwycięstwie nad Ruchem przystępują do meczu z pewnymi szansami jak własny teren, dobrze wyposażona publiczność, oraz co najważniejsze — dobra forma ataku (Hogendorfa, Barana, a nawet i Janeczka). Z drugiej jednak strony przeciwnik, zajmując jedną z czołowych pozycji w tabeli i trzeba pamiętać, że to mistrz Polski. Ostatnio goście pokonali Legię w stolicy, co świadczy o dobrej formie krakowian.

Jak z tego wynika, mecz niedzielny zapowiada się interesujący i niewątpliwie zgromadzi na stadionie ŁKS Włókniarza tłumy widzów.

W Krakowie Wisła mając za przeciwnika Legię, napewno zdobędzie dalsze dwa punkty.

Polonia stoleczna ma szansę pokonać u siebie Amatorski Klub Sportowy. Kolarze poznańscy będą usiłowali za wszelką cenę zdobyć dwa punkty na beniaminka Ligi Lechii z Gdańska.

Ruch będzie miał utrudnioną sytuację w pokonaniu drugiego beniaminka ligi, drużyny Górnik

(dawniej Szombierki), jednak mecz z tej walki wyśiść obronny punkt.

Wreszcie Polonia bytomska, która obecnie zajmie ostatnią pozycję w tabeli podejmie Wartę pozańską. Zdobyć przez gospodarzy choćby jednego punktu może być uważane za sukces.

Nadchodząca więc niedziela przyniesie sześć dalszych meczów o mistrzostwo Polski. Dla łodzian niewątpliwie zapowiada się mecz ŁKS Włókniarza z Cracovią, o którym już od tygodnia mówi się w sposób

Nowe władze łódzkich tenisistów

Dnia 6 bm. odbyło się walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Tenisowego, na którym wybrano następujący zarząd: prezes — Korcelli Mieczysław, wiceprezes — Zawadzki Bolesław, sekretarz — Krzemiński Zdzisław, z-ca sekretarza — Sokolnicki Władysław, skarbnik — Duda Józef, gospodarz — Laskowski Janusz, kapitan sportowy — Scheunert

Włodzimierz, ref. młodzieżowy — Winiarski Roman.

Zarząd ŁOZT podaje do wiadomości, że lokal Związku mieści się przy ul. Curia-Skiłodowskiej 28.

Sekcje tenisowe wszystkich klubów proszone są o zgłoszenie się do Związku.

Sekretariat czynny w poniedziałek od godz. 20 do 21.

Dzisiaj mecz zapasniczy

„Bratislava” (CZR) — Gwardia (Łódź)

W dniu dzisiejszym w sali Polskiej YMCA odbędzie się o godz. 19-tej interesujący mecz międzynarodowy zapasniczy pomiędzy zespołami KS Bratislava (Czechosłowacja), a Gwardią łódzką.

Ze względu na dobry poziom zapasnicstwa gości — sala YMCA wypełniona zapewne zostanie miłośnikami tego zamiełbanego u nas sportu.

Co usłyszymy przez radio?

11.40 Aud. dla przedszkoli, 11.57 Sygn. czasu i hejnał, 12.04 WIAD. POŁUDN., 12.15 Muz. lekka, 12.20 Aud. dla wsi, 12.50 Polskie pieśni ludowe, 13.20 Skrzynka PCK, 13.30 Muz. obiad., 14.00 (E) Piłyty, 14.05 Kronika bułgarska, 14.20 (E) Piłyty, 14.25 (E) Koncert solistów, wyk.: Z Vogtmanówna — fortep., M. Szaleski — altówka, K. Bacewicz — akomp., 15.00 (E) Komunikaty, 15.05 (E) Sławni soliści (pt.), 15.15 (E) „Jedziemy na wczasy”, 15.20 (E) Aktualn. łódz., 15.30 „Śpiewamy piosenki” — aud. sł. muz., 15.50 Skrzynka ogólna, 16.00 Audycja dla młodzieży, 16.20 (E) „Sprawy naszego miasta”, 16.25 (E) Rep. z zakłócz. kursu pielęgniarek w PCK, 16.40 (E) „Przed mikrofonem”, 16.45 (E) Poczta Wujka Bolka — aud. dla dzieci, 17.00 I-szy DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 17.15 „Ludow. chór. pieśń rosyjska”, 17.45 Muz., 17.50 „Zespoły komórkowe” — pogad., 18.00 Bathoven — Symfonia pastorałna, 18.45 II-gi DZIEN. POPOŁ., 19.00 „Wszelchnica Radiowa”, 19.20 „Festiw. Muz. Ludowej”, 21.00 DZIEN. WIECZ., 21.45 Audycja „Szpilek”, 21.40 Lekka muz. dwufortep., 22.00 „Pan Chopin opuszcza Warszawę”, 22.40 Muz., 22.45 (E) Fielleton H. Jakóbczyka pt. „Dwa filmy Julien Duviviera”, 22.58 (E) Omów. progr. na jutro tj. piątek, dn. 20 maja., 23.00 OSTAT. WIAD.

Kandydaci na mistrzostwa Europy przybyli już na obóz w Oliwie

GDANSK (obst. wł.) — W poniedziałek nastąpiło otwarcie obozu bokserskiego przed mistrzostwami Europy. Otwarcie dokonał dyr. gdańskiego WUKF — mjr Kuśmidrowicz.

Na obóz przybyło 11 zawodników: Mikołajczewski, Antkiewicz, Golyński, Kudłać, Chyć, Musiał, Flisiński (Gd.), Piotrowski, Paliński (Pomorze), Woźniak (Warszawa), oraz Kubicki (Częstochowa). Przybyłski (Gwardia, Toruń) i Potocki (Zryw, Łódź) zostali dodatkowo powołani na obóz, po wykazaniu swych umiejętności pięściarskich, w ostatnio stoczonych walkach. Czarnecki, który ma trudności urlopowe, prawdopodobnie nie przyjedzie do Oliwy.

Kierownikiem obozu z ramienia PZB jest prokurator Bane

(Poznań), a kierownictwo wyszkoleniowe spoczywa w rękach Feliksa Sztama, Sztab trenerów tworzą: Majchrzycki (Poznań), Garnarek (Łódź), Śmiech (Warszawa), Bartnik (Słupsk) oraz jako dochodzący — Karnath (Gdańsk). Kwatermistrzem kursu jest Kulawiak (Gdańsk).

Poranek sportowy w kinie „Adria”

W niedzielę dnia 22 bm. odbędzie się w kinie „Adria” poranek filmów sportowych. Na program tego poranku złożą się:

- 1) Kronika biegacza. 2) Młodzi idą. 3) Przegląd Sportowy Nr. 12. Początek o godz. 12-tej. Wejście 35 złotych.

GŁOS organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 58, III D. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 208-42. Telefon: Redaktor naczelny: 216-14. Zastępca red. nacz.: 218-91. Sekretarz odpowiedzialny: 218-23. Sekretariat ogólny: 228-28. Dział partyjny: 228-29; 234-22; wewn. 10. Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-47. Dział muzejny: 218-11. Dział miesiczy i sport.: 234-22; wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny: 232-29. Dział rolno-wewn.: 234-21. Redakcja nocna: 172-31; 158-21. Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 232-22. Administracja: 250-47. Dział ogłoszeń: 111-82. Łódź, Piotrkowska 58, tel. 111-50.

Teodor Dreiser 127 Tragedia Amerykańska

— Siedemdziesiąt pięć centów. — Czy oskarżony zsumował ten rachunek? — Nie. — A wie, ile to wynosi? — Pan już zapewne dodał. — Tak, szanowny panie. Ni mniej, ni więcej, tylko dwadzieścia cztery dolary i sześćdziesiąt pięć centów. Oskarżony powiedział, że wydał około dwadzieścia dolarów, a ja znalazłem różnicę czterech dolarów i sześćdziesiąt pięć centów. Jakże więc wygląda jego rachunek? — Pewnie... tak... nie obliczyłem dokładnie... — denerwował się Clyde taką pedanterią. Mason z przebiegłą ironią w oczach zjechał się dalej: — Nie pamiętam tylko... — mówił zwolna — ile kosztowała łódź, którą oskarżony wynajął w Big Bittern? — Niezmiernie był ciekawy, co mu Clyde na to odpowie, troskliwie mu bowiem przygotował ten wilczy dół. — Kosztowała... kosztowała... — bał się Clyde zaniepokojony, bo przypomniał sobie, że w Big Bittern nie zapytał się nawet, ile miała kosztować łódka, będąc pewien, że ani on, ani Roberta już nie powrócą. Teraz mu to dopiero po raz pierwszy przyszło na myśl. Mason zadowolony, że go nareszcie przyłapał, pytał natarczywie: — No i co? No i co?

Clyde zdenerwowany, odpowiedział niepewnie: — Tak samo jak i w Grass Lake. Trzydzieści pięć centów za godzinę. Powiedział to jednak zbyt szybko. Nie wiedział, czy nie było tu przewoźnika, który mógłby zeznać, że Clyde nie zapytał się wcale o cenę najmu. — Czyżby? — pytał Mason. — Tyle zażądał od oskarżonego przewoźnik? — Tak. — Mhm. Oskarżony więc nie pamięta, że nie zapytał się nawet o cenę? Wcale nie trzydzieści pięć, tylko pięćdziesiąt. Cóż dziwnego, że oskarżony nie o tym nie wie, tak mu było pilno dostać się na wodę. Wiedział doskonale, że już tam nie powróci, po co więc było się pytać... Nie wie nic o tym... nie przypomina sobie, prawda? Tu Mason pokazał rachunek, przygotowany przez przewoźnika. — Pięćdziesiąt centów za godzinę — powtórzył. — Więcej to kosztowało niż w Grass Lake, tak. Chciałbym tedy wiedzieć, dlaczego oskarżony, tak dokładnie pamiętający tamte wydatki i orientujący się w nich, nie pomyślał nad tym jednym wydatkiem, nie zastanowił się, ile będzie musiał zapłacić za łódkę, którą zatrzymał do samego wieczora? Clyde zmieształ się strasznie, tak nagle padło to zapytanie i takim szyderskim tonem było zadane. Kręcił się, przelikał ślinę, patrzył niespokojnie w ziemię, wstydył się spojrzeć na Jephsona, któremu nie przyszło na myśl dać mu odpowiednich instrukcji. — I cóż? — warknął Mason. — Nie otrzymam żadnej odpowiedzi? Czy to oskarżonego nie uderza, że pamiętał o wszystkich wydatkach, a o tym jednym zapomniał?

Clyde patrzył, jak sędziowie wszyscy co do jednego powyciągali szyje z zaciekawieniem, widział ich zainteresowanie, przeczuwał nurtujące podejrzenie. — Sam nie wiem, dlaczego zapomniałem o tym — odparł. — Ach, naturalnie! Oskarżony nie mógł o tym pamiętać — sztychł Mason. — Człowiek, który nosi się z zamiarem zbrodni, który ma zabić dziewczynę, na odludnym jeziorze, musi o wielu rzeczach myśleć i nic dziwnego, że o drobniejszych sprawach może zapomnieć. Nie zapomniał jednak oskarżony zapytać kasjera, ile kosztuje przejazd do Sharon. Zaledwie stanął w Three Mile Bay, zaraz o to spytał, prawda? — Nie pamiętam, czym go pytał, czy nie. — Ale on pamięta... Zeznawał już tutaj. Griffiths, pytałeś o cenę pokoju w Grass Lake, pytałeś tamże o cenę w najmu łodzi, pytałeś nawet o cenę biletu w autobusie, jadąc do Big Bittern, czemuż więc nie zapytałeś o cenę wynajmu łodzi w Big Bittern? Może miałoby to jakiś niepokój, jakieś zdenerwowanie, co? Mason spojrział z triumfem na sędziów. — Widocznie zapomniałem zapytać — odpowiedział Clyde. — Bardzo zadowolające tłumaczenie! — drwiąco uśmiechnął się Mason. — Nie wiem jeszcze, czy oskarżony pamięta także o rachunku za lunch w Kasynie, który wynosił trzynaście dolarów dwadzieścia centów. Było to dziewiętego lipca, nazajutrz po śmierci Roberta Alden? Przypomina sobie oskarżony? — grzmiał Mason zjadając, szybko, nie dając Clyde'owi odetchnąć ani zastanowić się.